PIELGRZYMKA ● ŚWIERZAWA ● WOJCIESZÓW ● ZAGRODNO ● ZŁOTORYJA

GAZETA ZŁOTORYJSKA

TYGODNIK ● 30 września 2021 r. ● ROK XXXII ● NR 9 (1041)
CENA 2,10 zł (5% VAT) ● ISSN 1232-25-98 ● Indeks 332720

www.zlotoryjska.pl

„Nie" dla PSZOK-a. Boją się szczurów i radioaktywnych odpadów

Miasto chce wybudować nowy punkt selektywnej zbiórki odpadów na ul. Piastowej. Pomysłowi sprzeciwiają się okoliczni mieszkańcy, którzy obawiają się „wysypiska" za oknami. Burmistrz Robert Pawłowski wybrał się do nich, chcąc ich uspokoić. Lecz choć spotkanie odbyło się pod dębem przy Piastowej 6 – drzewie, które kiedyś często sadzono na znak zakończenia wojny – pokojowo wcale nie przebiegało, a ludzie wykorzystali obecność urzędnika, by dać upust swoim emocjom związanym z działaniami ratusza.

s. 5

Otwiera się park handlowy.

Kiedy dojazd przez rondo?

s. 7

Idą zmiany w Przychodni Rejonowej

Blisko 720 tys. złotych wsparcia z funduszy unijnych otrzymała Przychodnia Rejonowa w Złotoryi. Pieniądze mają pomóc w niwelacji barier, które osobom o szczególnych potrzebach utrudniają dostęp do usług placówki. W efekcie lecznica przejdzie potężny lifting, jakiego nie pamiętają najstarsi pacjenci.

s. 7

Powróciły zakażenia!

Koniec dobrych informacji o koronawirusie. Po pięciu tygodniach bez nowych infekcji w powiecie złotoryjskim pojawiły się kolejne osoby zakażone. Na razie nie ma zgonów.

Sierpień i pierwsze dni września były wolne w Złotoryi i okolicach od koronawirusa. Od poniedziałku 6 do niedzieli 12 września w naszym powiecie na COVID-19 zachorowało jednak 4 mieszkańców. Tydzień później zakażeń było już 15, po czym ilość nowych infekcji znowu nieco spadła – do 10 pomiędzy 20 a 26 września.

Powoli, ale stopniowo rośnie liczba wykonywanych u mieszkańców powiatu testów na SARS-CoV-2. W ubiegłym tygodniu zrobiono już 216 badań.

Dwukrotnie zwiększyła się też liczba osób przebywających na kwarantannie. W ostatnią niedzielę objętych nią było 61 mieszkańców, choć trzeba zaznaczyć, że w połowie września izolacji poddanych było nawet 86 podejrzanych o zakażenie lub tych, którzy zachorowali.

Od początku epidemii w marcu 2020 r. w powiecie złotoryjskim koronawirusem SARS-CoV-2 zaraziło się 2279 mieszkańców, zmarło 72.

(as)

Na rondzie pojawi się nowy herb

W ramach przeglądu gwarancyjnego złotoryjskiego ronda okazało się, że koniecznych będzie kilka poprawek.

Największą z nich będzie usunięcie za pomocą piaskowania starego herbu i ponowne naniesienie go farbą bardziej odpowiednią do podłoża, na jakim się znajduje.

W miejscu, w którym można zauważyć mniej zieleni, zostanie wymieniony humus.

Z kolei na Podwalu i placu Władysława Reymonta odbędzie się malowanie oznakowania poziomego.

Pierwsze działania miały ruszyć pod koniec września. Będą całkowicie bezpłatne (w ramach przeglądu gwarancyjnego).

Prace zostaną przeprowadzane w takich porach dnia, aby nie stanowiły utrudnienia w ruchu drogowym.

(ms)

Równy chodnik coraz bliżej

Ruszył bardzo długo wyczekiwany przez mieszkańców remont chodnika na Podwalu. Prace mają kosztować blisko 50 tys. zł i powinny się zakończyć w pierwszej połowie października.

W lipcu ratusz zaprosił firmy budowlane do składania ofert na doprowadzenie do ładu stumetrowej długości chodnika łączącego Podwale z ul. Juliusza Słowackiego. Wpłynęły 3. Najbardziej korzystną pod względem cenowym przedstawiła firma Efteba Paweł Czeladka z Nowej Wsi Złotoryjskiej, która zaoferowała przeprowadzenie prac za 48 tys. 915 zł.

Przypomnijmy, że przed wykonawcą postawiono zadanie usunięcia starych i niestabilnych płyt chodnikowych. Zastąpi je nawierzchnia z kostki betonowej zdemontowanej podczas innych inwestycji realizowanych na terenie Złotoryi, m.in. dróg rowerowych. Nowe będą natomiast obrzeża oddzielające chodnik od trawnika. Efteba położy kostkę betonową na powierzchni 272 m kw.

Prace remontowe na wysłużonym chodniku obejmują również schody prowadzące do przejścia przez jezdnię przy hotelu, które staną się bezpieczniejsze oraz wygodniejsze w użytkowaniu. Urząd Miejski w Złotoryi brał pod uwagę zniwelowanie schodów i wybudowanie w ich miejsce rampy wejściowej. Chodziło o całkowitą likwidację barier architektonicznych w tym obszarze miasta. Wybudowanie rampy okazało się jednak bardzo dużym wyzwaniem technicznym ze względu na studzienkę kanalizacyjną znajdującą się przy schodach.

Ciąg pieszy między Słowackiego a Podwalem jest jednym z najczęściej uczęszczanych i jednocześnie najbardziej zaniedbanych na terenie miasta. UM od kilku lat deklarował gotowość do wykonania remontu, ale na przeszkodzie stały sprawy własnościowe – chodnik należał do Spółdzielni Mieszkaniowej Agat oraz kilkudziesięciu mieszkańców budynku Podwale 1. Dopiero wiosną tego roku działka, na której jest położony, przeszła na własność gminy miejskiej.

(as)

Mandaty za parkowanie pod śmietnikami

Są pierwsze mandaty za blokowanie dojazdu do boksów śmietnikowych. Strażnicy miejscy codziennie patrolują miejsca, w których może dochodzić do tego typu wykroczeń uniemożliwiających ekipie Rejonowego Przedsiębiorstwa Komunalnego odbiór odpadów. Jak się okazuje, ignorujących przepisy i zasady zdrowego rozsądku nie brakuje.

Każdego dnia mamy 4-5 tego rodzaju interwencji. Zostawiamy kierowcom żółte kartki jako ostrzeżenia, upominamy, ale w przypadku tych samochodów, które się powtarzają, wypisujemy mandaty. Mieliśmy już kilka takich przypadków – mówi Jan Pomykała, komendant złotoryjskiej straży miejskiej.

Najwięcej pracy jest koło żłobka, na skrzyżowaniu ulic osiedlowych. Co prawda bezpośrednio koło placówki nie ma boksu, ale śmieciarka przejeżdża tędy, odbierając odpady z ulic Wiosennej i Jesiennej. I przez zaparkowane na krzyżówce auta często ma problem, by wykręcić. Musi je objeżdżać przez ulice Słowackiego i Hożą. – Jeżdżenie w kółko, by dojechać do boksu, też jest bez sensu, bo to generuje koszty dla miasta – zauważają pracownicy RPK.

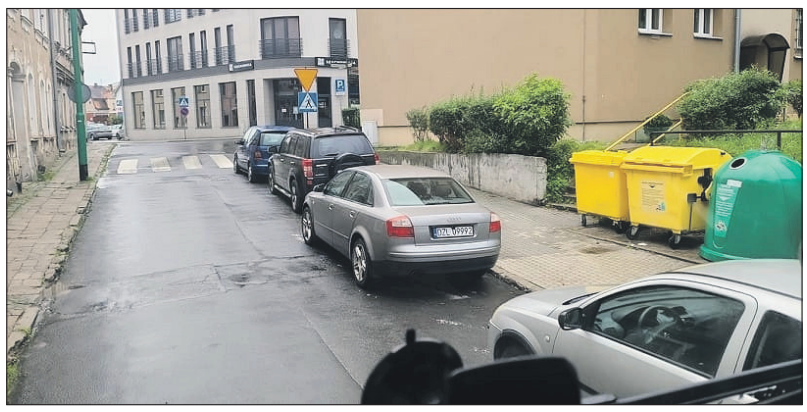

Regularnie blokowany jest też dojazd do boksu na pl. Jana Matejki, przy poczcie, oraz na wspomnianej już ul. Jesiennej. – Niektórzy jakby mogli, to do śmietnika by wjechali – irytują się pracownicy miejskiej spółki. Auta są również bardzo często zostawiane na miejscu wyłączonym z parkowania na skrzyżowaniu Hożej i Jesiennej – jeśli stoi tu samochód, śmieciarka nie ma jak cofnąć do sąsiedniego boksu.

Na podobny problem ekipa śmieciarki natyka się m.in. na ul. Marii Konopnickiej, gdzie dojazd do boksu blokują auta pozostawione na placu wyłączonym z parkowania. – Mieszkańcy zachowują się tak, jakby tego boksu nie było, a jak się przepełnia, to dzwonią co chwilę, że trzeba opróżnić pojemniki, bo jest syf – dosadnie opisują sytuację przy Konopnickiej pracownicy RPK.

(as)

PIELGRZYMKA ● ŚWIERZAWA ● WOJCIESZÓW ● ZAGRODNO ● ZŁOTORYJA
GAZETA ZŁOTORYJSKA

Gazeta Złotoryjska – tygodnik samorządu terytorialnego ziemi złotoryjskiej
Redakcja: ***redaktor naczelny*** **–** Piotr Maas
reporter **–** Michał Sędrowicz.
Adres redakcji: 59-500 Złotoryja, ul. Basztowa 15, woj. dolnośląskie, sekretariat: tel./fax 76 878 35 65, księgowość: 76 878 34 28. *www.zlotoryjska.pl,* e-mail: *gazeta@zlotoryja.pl*
Redakcja nie zwraca materiałów niezamówionych, zastrzega sobie prawo skracania i redagowania nadesłanych komunikatów, apeli, wystąpień, oświadczeń, listów itp. Materiały do druku przyjmujemy do piątku przed wydaniem numeru. Za treść ogłoszeń, reklam oraz tekstów sponsorowanych redakcja nie odpowiada. Teksty sponsorowane oznaczamy symbolem (TS).
Wydawca: Złotoryjski Ośrodek Kultury i Rekreacji, 59-500 Złotoryja, pl. Reymonta 5, tel. 76 878 33 74. **Ogłoszenia przyjmujemy** od poniedziałku do piątku w godzinach 8-16. **Skład:** Redakcja „Gazety Złotoryjskiej". **Druk:** Polska Press Sp. z o.o., Oddział Poligrafia, Drukarnia w Sosnowcu. **Nakład:** 800 egz. **Kolportaż własny. Gazeta jest członkiem Polskiego Stowarzyszenia Prasy Lokalnej.**

Do czterech razy sztuka?

Urzędu Miejskiego w Złotoryi nie zraziły dotychczasowe niepowodzenia i ponownie stara się o rządowe wsparcie przy remoncie ul. Tadeusza Kościuszki. Tym razem wniosek został złożony do programu Polski Ład. W tym samym źródle szukamy dofinansowania dla dwóch innych projektów, które mają pomóc w rozwoju miasta.

18 mln 806 tys. zł – o takie środki na realizację trzech projektów infrastrukturalnych wnioskuje gmina miejska w Polskim Ładzie. Pierwszy z nich dotyczy wspomnianej już przebudowy nawierzchni ul. Kościuszki i budowy na skrzyżowaniu z Górniczą i Szpitalną ronda z kostki granitowej. W planie jest również wykonanie chodników, parkingów i wyniesionych przejść dla pieszych z kostki betonowej wraz z ich doświetleniem. Oświetlenie uliczne ma być wymienione na LED-owe, a kanalizacja deszczowa rozdzielona od ogólnospławnej. Koszt tych wszystkich prac szacuje się na 4,9 mln zł.

Przebudowa Kościuszki to najważniejsza inwestycja w tegorocznym budżecie Złotoryi. Przypomnijmy, że złotoryjski ratusz już trzykrotnie na przestrzeni ostatniego roku wnioskował w funduszach rządowych o środki na ten cel: dwukrotnie w Rządowym Funduszu Inwestycji Lokalnych, raz w Rządowym Funduszu Rozwoju Dróg. Za każdym razem bez powodzenia.

Z pomocą środków z Polskiego Ładu miasto chciałoby też wyremontować ulice Kolejową, Sportową i Podmiejską, wraz z chodnikami i wyniesieniem jednego z przejść dla pieszych. To drugi projekt. Jego częścią jest również budowa dróg w rejonie ul. Jerzmanickiej: Szafirowej, Topazowej, Rubinowej i Hiacyntowej, razem z chodnikami i parkingami, ciągiem pieszo-rowerowym, kanalizacją deszczową i oświetleniem drogowym. Koszt tych dwóch zadań to bez mała 5 mln zł.

Trzeci wniosek, który trafił do Polskiego Ładu, to budowa punktu selektywnej zbiórki odpadów komunalnych przy ul. Piastowej. Magistrat kosztem 9,9 mln zł zamierza tam stworzyć PSZOK z prawdziwego zdarzenia – z miejscem do magazynowania odpadów z podziałem na różne frakcje oraz wiatami na odpady nadające się do ponownego użycia, urządzeniami do minimalizacji odpadów, pomiarowymi i monitoringiem, rampą rozładunkową i punktem napraw. Nowy PSZOK miałby być zasilany panelami fotowoltaicznymi, oświetlony i odwodniony przy pomocy kanalizacji deszczowej. Projekt UM przewiduje również wydzielenie przestrzeni do prowadzenia działań edukacyjnych.

(as)

Zgnieć butelkę! Zrób miejsce sąsiadowi

Zgniatarki do plastikowych butelek pojawiły się w czterech boksach śmietnikowych na terenie Złotoryi. Mają być panaceum na rosnącą górę PET-ów, które przestają się mieścić w pojemnikach. Dzięki nowym urządzeniom do kontenerów wejdzie nawet 5 razy więcej opakowań, więc śmieciarki przestaną wozić głównie powietrze. Druga nowość w złotoryjskiej gospodarce odpadami to likwidacja osobnych „dzwonów" na butelki z plastiku. Mieszkańcy budynków wielorodzinnych zaczną segregować odpady takim samym systemem jak złotoryjanie z posesji jednorodzinnych, bo wkrótce mają zniknąć również pojemniki na białe szkło. Rejonowe Przedsiębiorstwo Komunalne liczy, że to usprawni i poprawi selektywną zbiórkę w Złotoryi.

Zgniatarki zostały zamontowane na wiatach śmietnikowych przy ulicach Letniej 1, Hożej 3, na pl. Władysława Reymonta 8 (za „jamnikiem") oraz orliku przy ul. Wiosennej. Mają „moc pomniejszania" nie tylko butelek plastikowych, ale również aluminiowych puszek po napojach oraz kartonów po sokach czy mleku. Przy każdym urządzeniu znajduje się napisana w czytelny sposób instrukcja obsługi.

– Mechanizm działania jest dziecinnie prosty: opróżnioną butelkę pozbawiamy nakrętki, wkładamy do zgniatarki, pociągamy dźwignię w dół, zgniatamy butelkę i przed wyrzuceniem jej do kosza zakręcamy ją ponownie, zapobiegając tym samym jej wyprostowaniu się – tłumaczy Marta Stępień z Oddziału Estetyki i Zieleni Miasta RPK.

Zgnieciona butelka zmniejsza swoją objętość o ok. 80 proc., co pozwala umieścić w pojemniku nawet 5 razy więcej odpadów tego rodzaju. Różnicę najlepiej obrazuje następujący przykład: 4 niezgniecione butelki typu PET zajmują tyle samo przestrzeni co 20 sztuk zgniecionych!

– Dodatkową korzyścią z zastosowania zgniatarek jest spadek kosztów wywozu odpadów. Zwyczajnie przestaniemy przewozić powietrze. Oczywiście bardziej odczuwalne stałoby się to dla wszystkich, gdyby zgniatarki zostały wprowadzone na szerszą skalę. Na chwilę obecną zakupiono 4 sztuki, by sprawdzić, na ile chętnie mieszkańcy będą chcieli świadomie uczestniczyć w procesie właściwego gospodarowania odpadami, do czego bardzo gorąco zachęcamy – dodaje pracownica RPK.

W RPK doszli też do wniosku, że butelki typu PET – po zgnieceniu i zmniejszeniu ich objętości – można wrzucić do pojemnika na metale i tworzywa sztuczne, a szkło białe może być łączone z kolorowym. Tak już w tej chwili dzieje się na posesjach jednorodzinnych, gdzie segregacja odpadów to tak naprawdę 5 frakcji. Mieszkańcy budynków wielorodzinnych, korzystający z boksów komunalnych, mieli natomiast do niedawna 2 dodatkowe pojemniki: na PET-y oraz na szkło bezbarwne. Te pierwsze spółka komunalna w ostatnich tygodniach usunęła, upraszczając system segregacji. „Dzwony" na butelki plastikowe zostały wymienione na 1100-litrowe kontenery na metale i tworzywa sztuczne. W niedalekiej przyszłości zlikwidowane mają być również „dzwony" na szkło bezbarwne – pozostaną jedynie pojemniki na szkło kolorowe.

– Dzięki zmianie systemu gromadzenia tych frakcji odbiory zostaną ujednolicone, zwłaszcza że mieszkańcy budynków wielolokalowych mają w swoich mieszkaniach o wiele mniej miejsca na zagospodarowanie odpadów niż ci z posesji jednorodzinnych. Wychodzimy więc naprzeciw tym problemom – twierdzi Marta Stępień.

Pracownicy spółki komunalnej porównali pojemności pojemników oraz ilość odpadów odebranych dotychczas i wyszło im, że zyskają ponad 7 m sześc. przestrzeni, którą będzie można wypełnić plastikiem czy szkłem. Jest więc szansa na zniwelowanie przepełniania się kontenerów pomiędzy odbiorami, oczywiście pod warunkiem, że mieszkańcy nie będą pozostawiali odpadów przy pojemnikach, a będą je do nich wrzucać.

– Ilość odpadów niestety wzrasta. Unifikacja systemu ich odbioru na terenie miasta przyniesie wymierne korzyści. Nie tylko usprawni system segregowania, ale wpłynie też na estetykę punktów gromadzenia odpadów – dodaje Stępień.

Na kilku złotoryjskich boksach pojawiły się w ostatnim czasie także tabliczki z instrukcją, jak legalnie pozbyć się starych mebli czy gruzu. To nowy sposób RPK na walkę z zagracaniem boksów śmietnikowych. Wiszą przy wejściach, więc teraz bałaganiarzom i niechlujom trudno będzie się tłumaczyć, że nie wiedzieli, co zrobić z nienormatywnymi odpadami.

Przypomnijmy, że wystawianie odpadów wielkogabarytowych przed nieruchomość lub w inne miejsce do tego nieprzeznaczone (takie jak otoczenie boksu śmietnikowego) poza terminami ich wywozu jest niczym innym jak zaśmiecaniem miasta. To wykroczenie zagrożone karą grzywny. Poza tym zwyczajnie utrudnia pracę ekipom RPK, bo często uniemożliwia wyciągnięcie pojemników poza boks w celu ich opróżnienia.

Część złotoryjan nic sobie jednak z tego nie robi. – Pomimo umożliwienia mieszkańcom korzystania z tymczasowo zorganizowanego PSZOK-a na terenie przynależnym do nieczynnego basenu miejskiego przy ul. Legnickiej 40 oraz udostępnienia przez Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej magazynu na rzeczy używane przy ul. Chojnowskiej, gdzie w myśl zasady „zero waste" można przywieźć, ale i zabrać ze sobą używane przedmioty, nadając im tym samym drugie życie, odpady wielkogabarytowe regularnie pojawiają się przy boksach śmietnikowych – podkreśla Stępień.

W RPK mają nadzieję, że to patologiczne zjawisko ograniczą tabliczki, które zamontowano w ostatnich tygodniach przy boksach śmietnikowych w 10 lokalizacjach: pl. Władysława Reymonta 8, ul. Hoża 3, ul. Górna, ul. Nad Zalewem, ul. Garbarska, ul. Jesienna, ul. Słoneczna, ul. Górnicza, ul. Sportowa i pl. Uciecha. Tabliczki zawierają informację, w jaki sposób poza terminami zorganizowanych zbiórek można pozbyć się problematycznych odpadów.

– Proponujemy dwa rozwiązania. Pierwsze z nich to przywiezienie odpadów do PSZOK-a we własnym zakresie i tutaj podany jest numer do pracowników Wydziału Gospodarki Odpadami w Urzędzie Miejskim w Złotoryi, którzy chętnie udzielą informacji, co i kiedy można przywieźć. Drugi sposób pozbycia się gruzu czy zużytych mebli to wynajęcie usługi transportowej lub kontenera za pośrednictwem RPK. Na tabliczkach wskazujemy numer do kontaktu – tłumaczy pracownica spółki komunalnej, która apeluje jednocześnie o niezaśmiecanie terenów przy boksach śmietnikowych. – Zorganizowanie transportu odpadów będzie kosztowało mieszkańców o wiele mniej, niż wynosi grzywna, która może zostać nałożona na nich wówczas, gdy zostaną przyłapani na gorącym uczynku – dodaje.

(as)

Więcej informacji i zdjęć – na naszym portalu www.zlotoryjska.pl

GAZETA ZŁOTORYJSKA

Na Szczęśliwej do szczęścia brakuje tylko przyłączy

Burmistrz Robert Pawłowski, jego zastępca Paweł Kulig oraz naczelnicy dwóch wydziałów Urzędu Miejskiego w Złotoryi spotkali się z mieszkańcami ulicy Szczęśliwej i kilku sąsiednich, aby porozmawiać o ewentualnym podłączeniu ich domów do sieci kanalizacji deszczowej.

Spotkanie rozpoczął jego pomysłodawca, Paweł Maciejewski – złotoryjski radny, który także jest mieszkańcem Szczęśliwej. – Dowiedzieliśmy się, że podłączenie do kanalizacji deszczowej to są ogromne pieniądze, których mieszkańcy do końca czerwca przyszłego roku nawet nie zarobią – mówił radny.

– Zacznijmy od początku. Dla mnie, jeśli chodzi o tę ulicę (Szczęśliwą – dop. red.), początek stanowi rok 2018, kiedy położyliśmy nakładkę na jezdni i wytłumaczyliśmy, że jest to na razie pierwsza warstwa i nie kładziemy drugiej, gdyż w przyszłości trzeba będzie miejscami to zerwać, ze względu na podłączenie budynków do kanalizacji deszczowej – mówił burmistrz Robert Pawłowski, który zaznaczył także, że nikt nie ma obowiązku podłączania się do deszczówki, a jedynie odpięcia się od kanalizacji ściekowej.

Wtedy z ust jednego z mieszkańców padło stwierdzenie, że to jedno i to samo: że odłączenie się od ścieków będzie wymagało podłączenia do sieci deszczowej. Okazuje się jednak, że mieszkańcy mają do wyboru jeszcze jedną opcję, polegającą na odpowiednim zagospodarowaniu wody opadowej na własnym terenie, co jak się okazuje nie jest takie trudne. – Ja od 25 lat zagospodarowuję wodę przy swoim domu i nigdy nie zalałem ani ulicy, ani też posesji sąsiada – stwierdził jeden z mieszkańców.

Wracając jednak do tematu pierwszej opcji, mieszkańcy nie mogli zrozumieć, dlaczego podczas przebudowy kanalizacji deszczowej nie zamontowano w niej odpowiednich przyłączy, do których mogliby się wpiąć i teraz każe im się na własny koszt wykonać taką inwestycję.

Urzędnicy wytłumaczyli, że nie mogli za mieszkańców zakładać, czy będą chcieli podłączyć się do sieci czy też zagospodarują wodę w odpowiedni sposób na własnym terenie.

Ostatecznie spotkanie zakończyło się informacją, że ratusz wyśle do wszystkich pisma, w których dokładnie wyjaśni, jaka jest dalsza droga umożliwiająca podłączenie się do deszczówki i dodatkowo urzędnicy zapewnili, że do granicy prywatnych posesji instalacja zostanie wykonana na koszt miasta. Nastąpi to jednak dopiero wtedy, gdy mieszkańcy zdecydują się na takie rozwiązanie.

(ms)

Jest jaśniej, będzie równiej

Boisko przy ul. Lubelskiej odzyska świeżość. Miasto zleciło odnowienie nawierzchni z poliuretanu. Obiekt został wyłączony z użytkowania na okres kilku tygodni. Roboty, które ruszyły na początku września, powinny się zakończyć najpóźniej w połowie listopada. Uczniowie pobliskiej szkoły mają w tym czasie korzystać z innego miejskiego kompleksu sportowego.

Boisko ma charakter wielofunkcyjny, zostało wybudowane w 2009 r. przy wsparciu funduszy norweskich. Było pierwszym w naszym mieście obiektem o nawierzchni z poliuretanu. Intensywne użytkowanie przez 12 lat, zarówno podczas zajęć szkolnych, jak i popołudniami przez mieszkańców, doprowadziło jednak do znacznego zużycia warstwy ścieralnej. W niektórych miejscach poliuretan uległ już takiemu wytarciu, że widać było warstwę z granulatem. Zarządca obiektu, którym jest Hala Sportowa „Tęcza", łatał dziury doraźnie, jednak od kilku lat wiadomo, że niezbędna jest kompleksowa modernizacja nawierzchni i położenie nowej warstwy ścieralnej, jeśli boisko ma nadal służyć złotoryjanom.

Jaki jest zakres prac modernizacyjnych? Przede wszystkim wykonawca wytnie uszkodzone fragmenty nawierzchni (do głębokości 45 mm) i na nowo ułoży w te miejsca warstwy elastyczną i amortyzującą. Następnie, po umyciu boiska z zanieczyszczeń, odtworzy powłokę kolorystyczną nawierzchni poliuretanowej i wykona dwukrotny natrysk w ceglastym, niebieskim i zielonym. Na końcu zajmie się odtworzeniem linii i oznakowania, przy czym część przeznaczona do gry w koszykówkę ma być już wymalowana wg nowych przepisów.

Zmieni się też wygląd boiska, jeśli chodzi o małą architekturę. Znikną kosze na śmieci – pozostaną tylko te przed wejściem na obiekt. Zdemontowane zostaną również ławki „parkowe" – zastąpią je modułowe siedziska sportowe. Zeskok do skoku o tyczce został już przewieziony na stadion. Będzie też naprawione przechylone ogrodzenie i pojawią się nowe siatki służące jako piłkochwyty.

Modernizację prowadzi firma Solid-Stet ze Szczecina, która złożyła najkorzystniejszą cenowo ofertę w przetargu zorganizowanym przez halę. Prace mają kosztować 367 tys. zł, a wykonawca ma czas do 14 listopada na ich zakończenie. Jeśli jednak warunki atmosferyczne będą sprzyjające, boisko z nową nawierzchnią powinno być oddane do użytku o wiele szybciej.

Na czas modernizacji obiekt przy ul. Lubelskiej został całkowicie zamknięty dla użytkowników. Dostępna jest jedynie siłownia zewnętrzna. Uczniowie ze Szkoły Podstawowej nr 3 mają korzystać podczas lekcji wychowania fizycznego z orlika przy ul. Wiosennej.

Jeszcze przed rozpoczęciem prac przy modernizacji nawierzchni hala „Tęcza" wymieniła 7 lamp oświetlających boisko na LED-owe, więc po ponownym oddaniu obiektu do użytku będzie na nim nie tylko równiej, ale i jaśniej, a budżet miasta zaoszczędzi na rachunkach za energię elektryczną.

(as)

Miłość niezłomna niczym żelazo i twarda jak diament

W sobotę w Złotoryjskim Ośrodku Kultury i Rekreacji spotkali się niezwykli jubilaci. Kilkadziesiąt par obchodziło okrągłe rocznice pożycia małżeńskiego. Rekordziści są ze sobą już 65 lat.

Spotkaliśmy się tutaj, aby wspólnie uczestniczyć w uroczystości wręczenia wam nagród za przeżycie jubileuszy małżeńskich. W życiu każdego człowieka są chwile szczególne. Najbliższe są te, które łączą się z naszym życiem osobistym. Wspomnienie o nich przeżywa się całym sercem i wraca do nich z ogromnym wzruszeniem. Niewątpliwie takim ważnym momentem każdego z was była ta chwila, gdy na waszej drodze życia pojawił się inny człowiek, wcześniej nieznany, a potem najbliższy – mówiła podczas rozpoczęcia uroczystości Bożena Szczepaniak, kierownik Urzędu Stanu Cywilnego w Złotoryi.

– Drodzy jubilaci, czasem zdarza mi się udzielać ślubów. I gdy stoi przede mną bardzo młoda para, to czasem pozwalam sobie na złożenie im życzeń, odwołując się do państwa. Wy jesteście takim wzorem dla tych czasem zagubionych ludzi i nadzieją, że przez życie można przejść razem i być ze sobą tak wiele lat – powiedział burmistrz Robert Pawłowski, który następnie wręczył jubilatom medale nadane przez prezydenta RP za wieloletnie pożycie małżeńskie. Otrzymali je:

- żelazne gody (65 lat pożycia małżeńskiego): Józefa i Marian Grzybkowie oraz Regina i Stanisław Wierniccy;
- diamentowe gody (60 lat): Zofia i Stanisław Szcześniakowie;
- złote gody (50 lat): Wiesława i Kazimierz Boruccy, Grażyna i Jan Burdelakowie, Jadwiga i Jan Czernatowiczowie, Halina i Zdzisław Durkalcowie, Wanda i Roman Kałkowie, Wiesława i Ryszard Kotylakowie, Jadwiga i Adam Maciągowie, Stanisława i Mirosław Morawscy, Wiesława i Janusz Paskowie, Bronisława i Stanisław Piędlowie, Elżbieta i Wiesław Woźniakowie, Zofia i Marian Wójcikowie, Anna i Zdzisław Zamorowie;
- złote gody z roku 2020 (50 lat): Barbara i Edward Marusiakowie, Krystyna i Emil Sorokowie, Bogusława i Edward Stokowcowie, Kazimiera i Józef Kominiakowie, Łucja i Zygmunt Forczakowie, Helena i Paweł Gudzowscy, Anna i Andrzej Frąckiewiczowie, Stanisława i Stanisław Śnieszkowie.

(ms)

„Nie" dla PSZOK-a. Boją się szczurów i radioaktywnych odpadów

Miasto chce wybudować nowy punkt selektywnej zbiórki odpadów na ul. Piastowej. O pieniądze na inwestycję stara się z Polskiego Ładu. Pomysłowi sprzeciwiają się okoliczni mieszkańcy, którzy obawiają się „wysypiska" za oknami. Burmistrz Robert Pawłowski wybrał się do nich, chcąc ich uspokoić. Lecz choć spotkanie odbyło się pod dębem przy Piastowej 6 – drzewie, które kiedyś często sadzono na znak zakończenia wojny – pokojowo wcale nie przebiegało, a ludzie wykorzystali obecność urzędnika, by dać upust swoim emocjom związanym z działaniami ratusza.

Urząd Miejski w Złotoryi od kilku lat przymierza się do wybudowania PSZOK-a z prawdziwego zdarzenia, bo nie od dziś wiadomo, że ten przy pl. Sprzymierzeńców to tylko namiastka bez perspektyw, przede wszystkim ze względu na ograniczoną przestrzeń. Możliwości lokalizacyjnych nie ma zbyt wiele, dlatego kilka lat temu miasto zaczęło się starać o dużą działkę znajdującą się na końcu ul. Piastowej, będącą w dyspozycji Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa i liczącą ok. 1 ha powierzchni. Kiedyś był tu PGR. W 2018 r. radni miejscy uchwalili zmianę w planie zagospodarowania przestrzennego, wpisując dla tego terenu funkcję składowania odpadów. W zeszłym roku miasto przejęło tę ziemię od KOWR-u. Otrzymało ją za darmo, ale w konkretnym celu: właśnie na wybudowanie PSZOK-a. Jeśli ten nie powstanie, KOWR może zażądać rekompensaty finansowej za działkę.

Mieszkańcy Zagrodzieńskiej i Piastowej są jednak przeciwni PSZOK-owi. Na spotkanie z burmistrzem i urzędnikami magistratu, które odbyło się 13 września z inicjatywy radnego Grzegorza Łosia, przyszli nastawieni mocno na „nie". Nie chcą miejskiej inwestycji, bo się boją: że będzie śmierdziało, że PSZOK zatruje im czyste powietrze, że ludzie będą wyrzucać gruz pod bramą i po rowach, gdy nikt nie będzie widział. I że w nocy będą przywożone odpady radioaktywne, a potem wystarczy jedno podpalenie i mieszkańcy będą to wszystko wdychać.

– Prawie 50 lat tutaj żyję przy azbeście, kiszonkach, amoniaku, a teraz czekają mnie kolejne lata przy PSZOK-u. Od pegeerusów nas wyzywali, a teraz jeszcze od śmieciarzy będą – nerwowo tłumaczyła jedna z kobiet.

Burmistrz Pawłowski zwrócił uwagę, że na PSZOK-u przy Sprzymierzeńców ani razu nie doszło dotąd do podpalenia. Trafnie też zauważył, że mieszkańcy kompletnie mylą pojęcia. – Co innego wysypisko śmieci, a co innego PSZOK, na który trafiają odpady gromadzone selektywnie i pochodzące tylko z naszego miasta, i które później stąd wyjeżdżają – tłumaczył.

Mieszkańcy swoje jednak wiedzą. – Jak zwał tak zwał, robactwo i szczury i tak będą – skwitowali.

Ludzie z Piastowej i Zagrodzieńskiej nie chcą słyszeć o PSZOK-u za oknami również dlatego, że obawiają się spadku cen swoich nieruchomości. Od najbliższych zabudowań inwestycję oddzielałaby tylko droga, pierwsze budynki na Zagrodzieńskiej leżą ok. 250 m dalej. Dlatego burmistrzowi zaproponowali szereg „rozwiązań zastępczych", jak choćby zakup ziemi pod PSZOK w innej lokalizacji. – Wolałbym te pieniądze wydać na budowę wodociągu dla was – tłumaczył Pawłowski. Inna propozycja to wybudowanie PSZOK-a przy rzece na pl. Sprzymierzeńców, na strefie ekonomicznej albo przy osiedlu na ul. Jerzmanickiej, które też leży na uboczu. Padł jeszcze postulat, żeby stworzyć PSZOK wspólnie z gminą wiejską, na bazie silosów koło Nowej Wsi Złotoryjskiej.

– Tyle jest miejsca w Złotoryi, można ten PSZOK postawić gdzie indziej – uważają mieszkańcy.

– Miasto liczy tylko 12 km kw., odpowiedniego miejsca gdzie indziej nie mamy. Nie ma już w mieście działek, na których można by zrobić taką inwestycję. Lokalizacje, o których państwo mówicie, to tereny zalewowe lub prywatne. A gmina wiejska jest niechętna do współpracy z nami, chce być niezależna od miasta, oczyszczalnię ścieków buduje nawet własną – tłumaczył burmistrz.

Strachów wśród mieszkańców nie brakuje. Ale przebieg spotkania pokazał, że nie tylko z tego powodu nie chcą dać zielonego światła inwestycji. Niechęć do PSZOK-a wynika także z rozczarowania działaniami władz miasta wobec tej części Złotoryi. Wieloletnie zaniedbania wytykają zwłaszcza mieszkańcy Piastowej. To specyficzne miejsce na złotoryjskiej mapie – kilka budynków wielorodzinnych rozrzuconych na stosunkowo dużej przestrzeni między polami, zaroślami i skrawkami lasu. Kiedyś należały do PGR-u utworzonego w dawnym folwarku, ale w okresie transformacji ustrojowej przejęła je gmina miejska. Śladem po gospodarstwie rolnym są ogromne silosy, każdy długi na kilkadziesiąt metrów. Stoją na działce, na której ma powstać PSZOK. Są do wyburzenia. W przeszłości składowano w nich resztki roślinne na kiszonkę dla bydła. PGR miał ponoć nawet własny „czołg", którym je

ugniatał. Choć ściany są wysokie na kilka metrów, zdarzało się, że pasza się przez nie przesypywała i trzeba było montować dodatkowe kraty. – Panie, śmierdziało to jak cholera, wyciekało niżej na pola, paląc uprawy, ale nikomu to wtedy nie przeszkadzało, ludzie też tu mieszkali – usłyszeliśmy od mężczyzny z budynku stojącego w sąsiedztwie silosów.

Dziś na Piastowej ludzie mówią, że żyje się tu trudno, a miasto życia im nie ułatwia. Cztery budynki nie mają nawet podłączenia do wodociągu, a woda ze studni, jeśli się jej nie przegotuje, jest ponoć niezdatna do picia. Mieszkańcy skarżą się, że w wielu miejscach jest ciemno po zmroku, bo choć urząd zaczął modernizować oświetlenie uliczne, część latarni LED-owych ustawił nie tam, gdzie chodzą ludzie i lampy „świecą sarnom". Do tego brakuje utwardzonych dróg i chodników, więc od jesieni do wiosny jest pełno błota, a dzieci mają problem z dojściem do autobusu. Woda podciekа przy tym pod budynki komunalne, bo rury spustowe urywają się w połowie ściany...

I tak dalej. Ponaddwugodzinne spotkanie pokazało, jak duży jest poziom frustracji na Piastowej i Zagrodzieńskiej. Ludzie zaczęli wytykać urzędnikom już nie tylko to, co ich boli pod domem, ale także wszystkie inne braki w infrastrukturze komunalnej w dolnej części miasta.

– Żeby dojść na drugą, tę lepszą stronę miasta, musimy przejść nieoświetloną ulicą, pod walącym się murem, koło młyna, który również się wali, przejściem przez jezdnię, którego nie ma, chodnikiem na Kościuszki, który się zapada, i ścieżką rowerową, na której jest ślisko – wyliczał jeden z mieszkańców, dodając, że pokonanie tej drogi z małym dzieckiem nie jest wcale proste.

– Nic dobrego się u nas nie dzieje. Przy Lubelskiej urząd wybudował boisko, a u nas chce PSZOK stawiać. Jesteśmy marginalizowani. Robi się przepaść między nami a pozostałą częścią miasta. A my też chcemy mieszkać jak ludzie, też płacimy podatki – żalili się sąsiedzi.

Co na to wszystko burmistrz? Odpowiada, że budowa PSZOK-a może te bolączki złagodzić. – Jeżeli chcemy, żeby ten obszar miasta się rozwijał, musimy dać mu jakiś impuls.

Postawienie PSZOK-a będzie się wiązało z częściową przebudową infrastruktury – tłumaczył Pawłowski. Chodzi przede wszystkim o drogi i wodociąg, który obecnie jest przestarzały i mało wydajny. – Jeżeli powstanie PSZOK, modernizacja wodociągu zostanie przeprowadzona znacznie szybciej – dodał burmistrz.

Wg urzędników szansą na rozwój okolicy jest również budownictwo jednorodzinne. Między Piastową i Zagrodzieńską ma powstać niewielkie osiedle mieszkaniowe. Wytyczone są już działki budowlane i drogi. Miasto ma tu do sprzedania 16 parceli. – Dzięki temu ten obszar za 5-10 lat będzie wyglądał zupełnie inaczej. To będzie taki sam proces, jaki miał miejsce w rejonie Bukowej czy Jerzmanickiej. Budowa PSZOK-a pozwoli nam ruszyć z infrastrukturą – podkreślał na spotkaniu Jacek Janiak, naczelnik Wydziału Architektury, Geodezji i Rozwoju Miasta w UM.

Wątpią w to mieszkańcy, którzy twierdzą, że wizja PSZOK-a po sąsiedzku odstrasza kupców. Świadczyć ma o tym rzekomo słabe zainteresowanie ziemią (ratusz sprzedał dotąd tylko jedną działkę, ale zapewnia, że są chętni, którzy pytają o terminy kolejnych przetargów). – Kto kupi działkę przy wysypisku śmieci? – powtarzali jak mantrę mieszkańcy.

Burmistrz zapewniał, że nowy PSZOK będzie obiektem nowoczesnym i zupełnie nieszkodliwym dla ludzi. Ani uciążliwym. – Nie będzie go widać z ulicy, ponieważ otoczymy go wysoką zielenią. Będzie ponadto monitorowany. Przeniesiemy tu Wydział Gospodarki Odpadami, do tego zostanie zatrudniony personel dozorujący – podkreślał Pawłowski. Inwestycja ma kosztować ok. 6 mln zł, a łącznie ze zmianą systemu gospodarowania odpadami w całym mieście – prawie 10 mln.

Mieszkańcy Piastowej i Zagrodzieńskiej tym zapewnieniem nie do końca jednak ufają. – Nie mamy skoszonej trawy, budynki są zrujnowane, na boisku nie da się grać w piłkę, więc jaką mamy pewność, że z PSZOK-iem będzie inaczej? – pytali burmistrza, wytykając przy tym urzędnikom bałagan, jaki panował na starym PSZOK-u przy pl. Sprzymierzeńców.

I choć emocje w miarę upływu poniedziałkowego spotkania traciły na intensywności, a mieszkańcy zaczęli powoli podchodzić do tablic przyniesionych przez urzędników i przyglądać się projektowi PSZOK-a (część z nich zaczęła nawet nieśmiało przebąkiwać na boku, że tak naprawdę przeciw inwestycji wcale nie są), do konsensusu w tej sprawie jeszcze daleko. – Proszę nam pokazać dobre przykłady, żeby nas przekonać – zwrócili się do burmistrza złotoryjanie z Piastowej i Zagrodzieńskiej. Stanęło więc na tym, że UM zorganizuje wyjazd dla mieszkańców do podobnego obiektu w jednym z okolicznych miast (najprawdopodobniej do Polkowic), by mogli się przekonać, że PSZOK to nie wysypisko śmieci.

(as)

Więcej informacji i zdjęć – na naszym portalu www.zlotoryjska.pl

GAZETA ZŁOTORYJSKA

Logo UNESCO na wyciągnięcie ręki

Do naszego miasta przybyli Margaretha Roelfs i Ilias Valiakos, przedstawiciele Światowej Sieci Geoparków UNESCO, którzy przez kilka dni oceniali walory geoparku Kraina Wygasłych Wulkanów. Od ich opinii może zależeć, czy nasz geopark będzie trzecim w Polsce z certyfikatem UNESCO.

Spotkanie w złotoryjskim Gold Hotelu rozpoczęła Julia Tarkowska, dyrektorka Sudeckiej Zagrody Edukacyjnej i koordynatorka starań o przyznanie certyfikatu, która powitała gości. Wśród nich znaleźli się wójtowie i burmistrzowie gmin Pogórza i Gór Kaczawskich, przedstawiciele powiatów złotoryjskiego, jaworskiego i karkonoskiego, posłowie Robert Kropiwnicki i Robert Obaz, Izabela Wańkowicz (dyrektorka biura poselskiego Ewy Szymańskiej i reprezentantka senatorki Doroty Czudowskiej), Paweł Czyszczoń (reprezentował marszałka województwa dolnośląskiego), Karol Zawistowski (dyrektor oddziału dolnośląskiego Państwowego Instytutu Geologicznego). – Dla nas jest bardzo ważne, że jesteście tutaj wszyscy. To pokazuje nam, że ten geopark

nie jest inicjatywą prowadzoną przez 2-3 osoby, tylko wspartą przez znacznie więcej instytucji – mówił Ilias Valiakos.

Głos zabrał także burmistrz Złotoryi. – Możecie sobie państwo zadawać pytanie, dlaczego ta główna część spotkań jest w Złotoryi, ale powiem, że szlachectwo zobowiązuje. Jesteśmy najstarszym miastem w Polsce. Jesteśmy także stolicą polskiego złota i stolicą starego Zagłębia Miedziowego. Być może niektórzy się obruszą, ale uważamy się także za stolicę Krainy Wygasłych Wulkanów. Mamy więc wiele atutów, o których najlepiej opowie Ewelina Rozpędowska – mówił Robert Pawłowski.

– Spotykamy się tutaj po to, aby nasi goście mogli zapoznać się z tym, w jaki sposób Stowarzyszenie Kaczawskie, lider pomysłu Geopark Kraina Wygasłych Wulkanów, współpracuje z instytucjami publicznymi, np. nadleśnictwami. Mamy świadomość od wielu lat, że ta współpraca jest niezbędna, aby geopark mógł prężnie funkcjonować. Cieszy mnie państwa obecność, która potwierdza, że faktycznie jesteście zainteresowani tematyką naszego geoparku – mówiła Ewelina Rozpędowska,

członek rady Stowarzyszenia Kaczawskiego i pomysłodawczyni geoparku, która następnie opowiedziała w skróci historię jego powstania.

– Pogórze Kaczawskie bardzo potrzebuje takiego zastrzyku promocyjnego, który pokaże, że jest czymś wyjątkowym nie tylko na skalę kraju, ale i świata. Jeżeli w ciągu najbliższych dni dostrzeżecie państwo jakieś drobne niedoskonałości, to mogę was zapewnić, że znam tych ludzi i wiem, że wszystko zostanie w ciągu najbliższych tygodni wysprzątane tak, że nie poznacie tego za miesiąc – mówił Robert Kropiwnicki.

Po spotkaniu w hotelu ewaluatorzy udali się do Centrum Informacji Turystycznej, gdzie pytali m.in. o to, ilu turystów odwiedza nasze miasto i okolice oraz jaki jest ich profil. Udali się także na Rynek i do Muzeum Złota. – W Rynku spore zainteresowanie wzbudziła w nich kapsuła czasu, która została zakopana w ziemi podczas obchodów 800-lecia naszego miasta – mówi Katarzyna Iwińska, naczelniczka Wydziału Funduszy Zewnętrznych i Obsługi Inwestora w złotoryjskim ratuszu.

Przez 3 dni goście odwiedzili wiele miejsc, chcąc ocenić, czy Kraina Wygasłych Wulkanów zasługuje na to, aby znaleźć się w Światowej Sieci Geoparków UNESCO. Obejrzeli m.in. Wilczą Górę i Leszczynę, odwiedzili Świerzawę i Organy Wielisławskie, a także Myślibórz, Jawor, Mściwojów, Grodziec, Czaple, Wojcieszów i Siedlęcin. Jak zauważył Ilias Valiakos, ani on, ani Margaretha Roelfs nie będą decydowali o przyznaniu nam certyfikatu UNESCO, a jedynie przekażą swoją opinię do Paryża.

– Z rozmów zakulisowych z ludźmi, którzy przebywali cały czas z delegacją, możemy się spodziewać, że jeśli nie otrzymamy od razu akredytacji, to być może dostaniemy takie zalecenia, że w ciągu roku czy dwóch lat mamy spełnić pewne wymogi, po czym ewaluatorzy przyjadą na kontrolę. Natomiast mogę powiedzieć, że w pierwszy dzień, gdy delegacja UNESCO była w Złotoryi, to widziałem, że to, co im pokazaliśmy, naprawdę zrobiło na nich duże wrażenie, zwłaszcza Wilcza Góra, gdzie pracownicy Colasa przedstawili plan rewitalizacji tego miejsca. W środę, gdy żegnaliśmy delegację, nastroje były bardzo pozytywne, we wszystkich miejscach eksperci zostali bardzo dobrze przyjęci. Oczywiście jest kilka uwag dotyczących m.in. tego, że nie mamy wielojęzyczności w folderach czy na tablicach informacyjnych, że tak naprawdę nie wiadomo, gdzie się zaczyna i gdzie kończy geopark, ale to są szczegóły. Biorąc pod uwagę, że ten projekt pod tytułem Geopark Kraina Wygasłych Wulkanów funkcjonuje dopiero od paru lat, my naprawdę dużo tutaj zrobiliśmy, w czym wielka zasługa osób pracujących w Zagrodzie Sudeckiej. Myślę, że powinniśmy być bardzo pozytywnie nastawieni, czekamy cierpliwie na raport, wierzę, że będzie bardzo rzetelnie zrobiony – podsumowuje burmistrz Pawłowski.

(as/ms)

Koniec pewnego rozdziału w ogólniaku

Po raz pierwszy od blisko ćwierć wieku złotoryjskim ogólniakiem w nowym roku szkolnym nie pokieruje Barbara Mendocha. Wieloletnia dyrektorka przeszła na emeryturę. Podczas uroczystości inauguracyjnej 1 września pożegnała się ze szkołą, w której spędziła większość swojej nauczycielskiej kariery. Na fotelu dyrektorskim zastąpi ją inna polonistka, Beata Franczak – wychowanka ustępującej pani dyrektor.

To rok szczególny dla Liceum Ogólnokształcącego im. Jana Pawła II w Złotoryi – rok jubileuszowy. Placówka, powołana do życia zarządzeniem ministra oświaty dnia 7 lipca 1951 r. jako „szkoła państwowa ogólnokształcąca stopnia licealnego", zaczęła obchody 70-lecia. Ale nie tylko dlatego najbliższe miesiące będą wyjątkowe. Jak zauważył w auli ogólniaka starosta Wiesław Świerczyński, nie będzie to taka sama szkoła jak dotychczas, bo decyzję o zakończeniu kariery zawodowej podjęła dyrektorka Barbara Mendocha, która po wielu latach kierowania liceum odchodzi na emeryturę.

– Bezsprzecznie to wieloletnia praca pani dyrektor nadała kształt tej placówce. Wielu złotoryjan, spoglądając wstecz, z dumą mówi o tym, że są absolwentami popularnego złotoryjskiego ogólniaka, a ich wspomnienia łączą nierozerwalnie szkołę z panią dyrektor – takimi słowami podczas pierwszowrześniowej inauguracji roku szkolnego żegnał Barbarę Mendochę starosta. – Nauczanie dwujęzyczne, zdawalność matur, Srebrna Tarcza, pozycja w rankingu – tych atutów, które kojarzą się z liceum, jest bardzo wiele, ale najważniejszym jest liczne grono absolwentów, którzy tutaj zaczynali budowanie swojego dorosłego życia. W ich imieniu, jak również swoim własnym oraz władz samorządowych powiatu złotoryjskiego składam pani dyrektor serdeczne podziękowanie. Dziękuję, że wcielając w życie własne hasło, zostawia pani dobrą szkołę blisko nas – dodał Świerczyński.

Barbara Mendocha i Beata Franczak

Barbara Mendocha kierowała ogólniakiem od 1997 r. – Zamykam dziś bardzo ważny okres swojego życia, ale też pewien etap rozwoju placówki. Z ponad 40 lat pracy w zawodzie nauczyciela 33 lata spędziłam w tej placówce, w tym 24 na stanowisku dyrektora. Przez tę szkołę od początku jej istnienia przewinęło się ponad 5,5 tys. osób, przy czym spod mojej ręki wyszło ponad 3 tys. Byli to i licealiści, i gimnazjaliści. Przez te lata szkoła na pewno zmieniała swe oblicze – powiedziała na zakończenie swojej pracy w złotoryjskim ogólniaku (pełen tekst pożegnalnego wystąpienia pani dyrektor umieściliśmy na naszym portalu).

Obowiązki dyrektora zarząd powiatu złotoryjskiego powierzył Beacie Franczak, nauczycielce języka polskiego w LO. Pokieruje ona szkołą do 31 sierpnia przyszłego roku.

– Znamy się wszyscy doskonale z zupełnie innej pozycji zawodowej. Mam nadzieję, że podołam, że będziecie usatysfakcjonowani tym, jaka ta szkoła będzie. Liczę na to, że wszyscy razem będziemy pracować na dobre imię naszego liceum – zapowiedziała Beata Franczak na uroczystości inauguracyjnej, dziękując również odchodzącej dyrektorce za wspólne lata pracy.

– Dla mnie ta szkoła jest bardzo ważna, bo to nie tylko miejsce mojej pracy, ale również szkoła, którą ukończyły moje dzieci, w której maturę uzyskał mój mąż, w której ja również się uczyłam. Dodam, że moją wychowawczynią była właśnie Barbara Mendocha. To miejsce szczególne i mam nadzieję, że takim pozostanie i będzie się rozwijać – dodała.

Kwiatami i pięknymi słowami swojej dyrektorce podziękowali także uczniowie. – Dziękujemy za cierpliwość i wyrozumiałość, za uśmiech i dobre słowo, za wiedzę, za okazywaną życzliwość i wsparcie. Przez wiele lat pokazywała nam pani, z jaką odpowiedzialnością należy kierować placówką, zawsze mając na uwadze dobro przede wszystkim uczniów – podkreślali licealiści. – Chcemy też podziękować za troskę o sprawy naszej szkoły, za pomoc i poczucie bezpieczeństwa. Doceniamy pani trud włożony w zapewnienie nam, uczniom, jak najlepszych warunków dla naszego rozwoju. Z całego serca my, uczniowie złotoryjskiego liceum, dziękujemy.

(as)

Idą zmiany w Przychodni Rejonowej

Blisko 720 tys. złotych wsparcia z funduszy unijnych otrzymała Przychodnia Rejonowa w Złotoryi. Pieniądze mają pomóc w niwelacji barier, które osobom o szczególnych potrzebach utrudniają dostęp do usług placówki. W efekcie lecznica przejdzie potężny lifting, jakiego nie pamiętają najstarsi pacjenci.

Miejska przychodnia znalazła się wśród pięciu placówek w kraju, które jako pierwsze złożyły wniosek o dofinansowanie w ramach projektu pn. „Dostępność plus dla zdrowia", finansowanego z Programu Operacyjnego Wiedza Edukacja Rozwój. I uzyskała niemal maksymalną kwotę, na jaką mogła liczyć – grant wynosi 719 tys. 631 zł, a limit był określony na poziomie 720 tys. zł. To spory sukces. – Przychodnia nigdy nie dostała pieniędzy z zewnątrz. A można, jak widać, tylko trzeba nad tym popracować – uśmiecha się kierownik Ireneusz Żurawski.

Grant ma pomóc w realizacji zakrojonego na szeroką skalę projektu, który dostosuje przychodnię do oczekiwań pacjentów ze szczególnymi potrzebami. Chodzi o osoby na wózkach inwalidzkich, poruszające się o kulach, niewidome i słabowidzące, z dysfunkcjami słuchu i głuchonieme, niepełnosprawne psychicznie i intelektualnie, starsze i osłabione chorobami, a także kobiety w ciąży, osoby z małymi dziećmi, o nietypowym wzroście, a nawet… z ciężkim lub nieporęcznym bagażem.

– Nasza placówka nie jest przystosowana w pełnym zakresie do potrzeb tych osób – nie ukrywa kierownik. – Nie jest tajemnicą, że mamy coraz więcej pacjentów w wieku seniorskim, a osoby powyżej 65. roku życia stanowią najliczniejszą grupę korzystających z porad przychodni. Wymagają one trochę innych warunków niż obecne. Dzięki grantowi mamy zamiar wdrożyć szereg przedsięwzięć, które tę sytuację zmienią na lepsze – dodaje.

Działania, które mają w istotny sposób poprawić warunki obsługi pacjenta i zmienić oblicze placówki, obejmą 4 obszary: architektoniczny, cyfrowy, organizacyjny i komunikacyjny. W każdym z nich wprowadzone będą liczne udogodnienia.

Zmiany mają być widoczne już od wejścia do placówki. Projekt przewiduje pełną automatykę drzwi, za którymi pojawi się posadzka antypoślizgowa. Na niej z kolei oznaczone zostaną drogi dojścia do różnych gabinetów. Całkowicie zmieni też wygląd rejestracja – pozostanie co prawda w tym samym miejscu, ale będzie otwarta i przystosowana do obsługi m.in. osób na wózkach, z niższym wzrostem czy słabosłyszących i niedowidzących. Komunikację z obsługą rejestracji poprawią m.in. pętle indukcyjne wzmacniające głos. Przychodnia zamontuje także tablice dla osób mających problemy ze wzrokiem opracowane na bazie systemu Braille'a.

Wprowadzony też będzie system obsługi bezkolejkowej – przy wejściu stanie automat wydający bilety z numerami przypisanymi do odpowiednich gabinetów, w zależności od celu wizyty w przychodni (podobnie jak ma to miejsce w banku). Pacjenci będą wywoływani do lekarza systemem napisów na wyświetlaczach.

Placówka chce również poprawić organizację obsługi pacjentów ze szczególnymi potrzebami. Personel przejdzie w tym zakresie szkolenia, pojawią się też asystenci służący pomocą.

Projekt zakłada ponadto pełną informatyzację – w przychodni ma być zbudowana sieć informatyczna, łącznie z zakupem urządzeń komputerowych. Pozwoli ona wprowadzić m.in. e-rejestrację z prawdziwego zdarzenia i tym samym poprawi komunikację z pacjentem drogą elektroniczną (sms, e-mail). Rozwój tej usługi wyeliminuje w niektórych przypadkach konieczność przyjścia z wizytą do lecznicy.

Najtrudniejsza część projektu, dotycząca barier architektonicznych, będzie realizowana od wiosny przyszłego roku. Reszta działań powinna się rozpocząć w najbliższych tygodniach. By wykonać pełen zakres zadań nakreślonych w projekcie, placówka będzie musiała dołożyć do grantu własne środki.

Przypomnijmy, że Przychodnia Rejonowa już kilka miesięcy temu zmodernizowała 6 gabinetów lekarskich, które mocno zyskały nie tylko na wyglądzie, ale także na wyposażeniu i funkcjonalności. – Jak niemal każda placówka medyczna poszukujemy lekarzy do pracy. Ogłaszamy się na grupach lekarskich w internecie, dołączając zdjęcia nowych gabinetów. Bardzo się podobają, nikt złego słowa jeszcze nie powiedział, słychać natomiast głośne „wow!", gdy lekarze oglądający przychodnię wchodzą do wyremontowanych pomieszczeń – zdradza Żurawski.

Dzięki projektowi w podobny sposób ma się zmienić reszta gabinetów lekarskich, m.in. pediatrycznych. Dużo sympatyczniej ma też się prezentować poczekalnia dla rodziców z dziećmi. Poczekalnia z krzesełkami powstanie też naprzeciw rejestracji. – Jeśli uda się zrobić tak, jak jest w projekcie, będzie u nas bardzo ładnie – zapewnia szef miejskiej lecznicy.

Przychodnia Rejonowa to największa tego typu placówka w powiecie złotoryjskim. Ma prawie 14 tys. pacjentów.

(as)

Otwiera się park handlowy. Kiedy dojazd przez rondo?

Rondo na zjeździe do oczyszczalni ścieków ma być gotowe do końca przyszłego roku. Wybuduje je na własny koszt firma Saller Polbau, która już dziś zamierza otworzyć dla klientów pierwszą część Parku Handlowego S1 położonego u zbiegu ulic Legnickiej i Chojnowskiej. Znajdą się w nim sklepy znane w naszym mieście, ale też i takie, które dopiero zadebiutują na złotoryjskim rynku.

Do centrum handlowego mają prowadzić dwa wjazdy: jeden od ul. Chojnowskiej (na wysokości skrzyżowania z ul. Cmentarną), drugi – od ul. Legnickiej (w miejscu zjazdu na pl. Sprzymierzeńców i oczyszczalnię ścieków). Ten pierwszy będzie gotowy na otwarcie galerii. Drugi inwestor musi dopiero zaprojektować i wybudować.

Uzgodnienia w tej sprawie z Urzędem Miejskim w Złotoryi i Dolnośląską Służbą Dróg i Kolei we Wrocławiu trwały od zeszłego roku. Pod koniec lipca Saller podpisał z miastem umowę, w której zobowiązał się do realizacji „inwestycji drogowej" polegającej na wybudowaniu skrzyżowania o ruchu okrężnym łączącego drogę wojewódzką 364 z projektowaną drogą gminną – powstanie ona od podstaw jako dojazd do galerii. Rondo będzie spinało również pl. Sprzymierzeńców, gdzie inwestor również przebuduje kilkudziesięciometrowy odcinek drogi (w bezpośrednim sąsiedztwie skrzyżowania). Samo rondo będzie miało średnicę zewnętrzną 34 m, wyspę o średnicy 19 m i jezdnię szeroką na 5,5 m.

Do końca kwietnia przyszłego roku ma być gotowa dokumentacja na przebudowę skrzyżowania, w czerwcu powinny się zacząć roboty budowlane, a w grudniu 2022 r. rondo i cały nowy układ komunikacyjny w tej części Złotoryi mają być gotowe.

Koszt przebudowy krzyżówki i budowy drogi gminnej szacuje się na 2,7 mln zł. W całości weźmie go na siebie inwestor. Miasto nie będzie partycypowało finansowo w realizacji inwestycji, która w zdecydowany sposób poprawi bezpieczeństwo na zjeździe z ul. Legnickiej na pl. Sprzymierzeńców, gdzie długi łuk ze skarpą ogranicza widoczność. Rondo powinno uspokoić ruch w tym miejscu i nie tylko umożliwi dojazd do galerii, ale także ułatwi wyjazd z dróg podporządkowanych.

Saller z uruchomieniem Parku Handlowego S1 nie zamierza jednak czekać do wybudowania ronda i drugiej drogi dojazdowej. Spółka, mająca korzenie w Niemczech, skończyła już budowę pierwszego z dwóch budynków centrum wraz z układem drogowym i parkingami (docelowo ma być tutaj 250 miejsc postojowych). Obiekt, który liczy ok. 8 tys. m kw. powierzchni, stanowi główną część inwestycji. Na początek otworzy się w nim 8 sklepów. W pierwszych z nich złotoryjanie będą mogli zrobić zakupy już od czwartku 30 września.

W całym parku będzie ok. 12-15 lokali handlowych, do których będzie się wchodzić bezpośrednio z parkingu. Jak podaje właściciel obiektu, znajdą się wśród nich renomowane sklepy z odzieżą, elektroniką, odzieżą sportową czy artykułami drogeryjnymi. Część najemców będą stanowić znane już w Złotoryi marki, m.in. Media Expert, Rossmann czy Pepco. Ale mają się też pojawić nowe sieci sklepów, takie jak Jysk, Martes Sport, Action czy Sinsay.

Saller nie podaje nakładów inwestycyjnych, które poniesie na wybudowanie całego centrum. Wiadomo natomiast, że budowa drugiego, mniejszego budynku handlowego (położonego równolegle do ul. Legnickiej) planowana jest za kilka lat.

(as)

Więcej informacji i zdjęć – na naszym portalu www.zlotoryjska.pl

Świętowaliśmy 810

Długo czekaliśmy, bo ponad dwa lata, ale w końcu się doczekaliśmy! Pod koniec sierpnia odb lecia nadania praw miejskich. W otwarciu imprezy w Rynku wzięło udział m.in. czworo polskic scy apelowali do mieszkańców złotego grodu o jedno – by się szczepili.

Tegoroczne święto miało nieco skromniejszy wymiar od tego, do którego przyzwyczailiśmy się w latach poprzednich, ale związane to było z pandemią koronawirusa. – Zastanawialiśmy się, czy w ogóle je organizować w tej sytuacji, ale zapadła decyzja, że te wspaniałe dla złotoryjan dni muszą się odbyć – powiedział Paweł Kulig, otwierając największą imprezę w mieście.

Przedstawicielom lokalnych władz towarzyszyli na scenie parlamentarzyści: Ewa Szymańska, Piotr Borys, Krzysztof Mróz i Małgorzata Sekuła-Szmajdzińska. – Ogromnie się cieszę, że się dziś spotykamy, wreszcie! I oby już wszystko wróciło do normy. Cieszymy się wszyscy w naszej kochanej, wspaniałej Złotoryi, wszyscy mamy tu swoich przyjaciół – powiedziała ta ostatnia, podkreślając, że mówi także w imieniu pozostałych gości z sejmu i senatu.

– Jest co świętować, 810 lat Złotoryi to absolutnie powód do wielkiej, wielkiej dumy. Jak widzicie, jesteśmy parlamentarzystami z różnych ugrupowań, ale dziś jesteśmy razem, bo to święto łączy. Życzę wszystkim, abyśmy mogli spotkać się za rok i uczestniczyć w tradycyjnym korowodzie nad zalew – nie szczędził z kolei komplementów miastu i mieszkańcom Piotr Borys.

Parlamentarzyści chwalili też pomysł ratusza, który podczas święta miasta rozdawał fiolki ze złotem, by zachęcić złotoryjan do szczepień przeciw koronawirusowi. – Niezależnie od barw politycznych zachęcamy wszędzie ludzi do szczepienia się. My tu wszyscy jesteśmy zaszczepieni, wszyscy żyjemy, czujemy się dobrze – apelował senator Krzysztof Mróz.

Artystyczna część Dni Złotoryi rozpoczęła się wcześniej – warsztatami bębniarzy w ośrodku kultury, którzy po zakończeniu nauki gry na bębnach przeszli przez starówkę w głośnej paradzie. Wieczorem scenę w Rynku rozgrzała nietypowa kapela – Rock Rebelia Band. Nietypowa dlatego, że jej skład jest „plastyczny". Niezmienne jest jedynie to, że jej członkowie grają lub śpiewają w zespołach stanowiących czołówkę polskiej sceny rockowej. Dzięki takiemu połączeniu złotoryjska scena rozgrzała się do czerwoności, a występ gwiazdy Dni Złotoryi, Patrycji Matkowskiej, dołożył oliwy do ognia, oczywiście w pozytywnym tego słowa znaczeniu.

Świętu miasta jak zwykle towarzyszyły Międzynarodowe Otwarte Mistrzostwa Polski w Płukaniu Złota. Na 28. już edycję tej imprezy przyjechali zawodnicy z Czech, Słowacji, Francji, Niemiec, Holandii, Austrii, Szwecji i innych krajów naszego kontynentu. Podczas sobotnich eliminacji pogoda była wyśmienita. W niedzielę trochę popadało i pogrzmiało, jednak nie przeszkodziło to zawodnikom w sprawdzeniu swojej formy i osiągnięciu dobrych wyników przed mistrzostwami Europy na Słowacji.

Mistrzami Polski w poszczególnych kategoriach zostali: amatorzy – Tomasz Chmielarski, dzieci – Daan van Wijhe (Holandia), juniorzy – Michał Soja, miska tradycyjna – Daniela Muckova (Słowacja), weterani – Hilde Deinhofer (Austria), drużyny 2-osobowe – Goldfinger (Austria), drużyny 3-osobowe – Austria 3 (Austria), drużyny 5-osobowe – Wasyle (Polska), profesjonalistki – Ester van Diggelen (Holandia), profesjonaliści – Przemysław Michalski.

Mocnym akcentem sportowym Dni Złotoryi był także I Złotoryjski Półmaraton Między Wiatrakami, który wystartował w sobotę przed południem. Na starcie pod Basztą Kowalską stanęło 98 biegaczy, w tym siedmioro z niemieckiego Pulsnitz. Trasa liczyła dokładnie 21 km i 97 m i otrzymała atest PZLA. Zawodnicy biegli przez złotoryjską starówkę na ul. Zagrodzieńską i dalej do farmy wiatrakowej pomiędzy Nową Wsią Złotoryjską i Łukaszowem. Tam robili 3 rundy i wracali do Złotoryi, na metę w Rynku.

Najszybszemu Adamowi Marysiakowi z Nowej Soli pokonanie całego dystansu zajęło 1 godz. 15 min i 20 sek. Wśród pań wygrała Sandra Nowak, także zawodniczka klubu Astra z Nowej Soli, która na metę wbiegła jako siódma z czasem 1 godz. 22 min. Organizatorzy wprowadzili dodatkową klasyfikację dla biegaczy z powiatu złotoryjskiego. Tu najlepsi okazali się Maciej Dawidziuk, który przekroczył linię mety jako piąty, oraz Anna Ficner (druga wśród pań). W biegu wzięło udział trzech półmaratończyków z wózkami dziecięcymi.

Dni Złotoryi wystartowały w dobrym stylu i tak też finiszowały – efektownym pokazem laserów przy muzyce, który odbył się w niedzielny wieczór. Upłynął on w Rynku pod znakiem punkrockowych i klasycznych brzmień – połączenia rzadko spotykanego podczas święta miasta.

– Wszystko co dobre musi się kiedyś skończyć. Ale my kończymy to naprawdę w dobrym stylu – powiedział burmistrz Robert Pawłowski, zapowiadając koncert muzyki klasycznej w wykonaniu filharmoników z zespołu Klassik Modern, który był ostatnim akcentem muzycznym tegorocznego święta miasta. Kilkunastu muzyków, którzy na Rynek przyciągnęli nie tylko tych bardziej dojrzałych słuchaczy, ale i sporo młodzieży, zeszło ze sceny dopiero po zakończeniu laserowego show, na czas którego przygasła większość

Ależ to będzie festiw

Znamy 30 finalistów tegorocznego festiwalu „Złoty Samorodek". To najlepsze filmy spośród ponad 150, któr Ich przegląd z udziałem publiczności odbędzie się w kinie Aurum już w najbliższy weekend. Festiwal będz słonę sentymentalną – organizatorzy wracają do legnickiej produkcji, która była hitem pierwszeg dolnośląskich filmowców.

Ta liczba zgłoszeń to bezdyskusyjny rekord, który bardzo pozytywnie zaskoczył organizatorów 6. edycji Dolnośląskiego Festiwalu Filmowego „Złoty Samorodek". Musieli się mocno napracować przy preselekcji, żeby wybrać finalistów w trzech kategoriach: fabuła, dokument i animacja.

– Dziękujemy serdecznie wszystkim twórcom, którzy nadesłali do nas swoje produkcje filmowe. Wybór laureatów był bardzo trudny. W tym roku osiągnęliśmy niesamowity rekord wśród nadesłanych filmów. Wszystkim autorom gratulujemy filmowej pasji i twórczości, życząc wielu dalszych sukcesów i nagród festiwalowych. Zapraszamy do nas ponownie w przyszłym roku, wierząc, że w swojej pracy nie spoczniecie państwo na laurach. To, co robicie, wzmacnia kulturę symboliczną, której na co dzień nam często brakuje. Wasz przekaz nie pozostaje bezimienny i niezauważalny – mówi Zbigniew Gruszczyński, dyrektor Złotoryjskiego Ośrodka Kultury i Rekreacji oraz organizator festiwalu.

Projekcje konkursowe zaczynają się już jutro, w piątek 1 października o godz. 14. Do wieczora widzowie będą mogli obejrzeć w trzech blokach tematycznych 20 filmów w kategorii dokument i animacja.

Na godz. 20:15 zaplanowano film wieczoru – wyświetlona zostanie „Super story", czyli laureat Złotego Samorodka z 2016 r., gdy festiwal w naszym mieście debiutował. Godzinę później zaplanowano spotkanie publiczności z reżyserem Kamilem Brade i jego gośćmi.

W sobotę projekcje zaczną się o godz. 10. Na ekranie kina Aurum pojawi się 10 filmów fabularnych zakwalifikowanych przez organizatorów do konkursu głównego.

Jury zacznie obrady godz. 15. W tym czasie twórcy filmowi ruszą z przewodnikiem na wycieczkę po Złotoryi. Zwiedzą także zamek Grodziec, ale to już w niedzielne przedpołudnie.

0 lat miasta

**yły się Dni Złotoryi, która w tym roku obchodzi jubileusz 810-
ch parlamentarzystów związanych z naszym regionem. Wszy-**

latarni ulicznych na starówce.

Wcześniej publiczność zabawiał Szymon Łątkowski, który opowiadał m.in. skecze o wakacjach Polaków nad morzem i w górach oraz wizycie w przychodni zdrowia. Występ komika poprzedził z kolei koncert złotoryjskiego zespołu Radcurie.

Dodajmy, że Dniom Złotoryi towarzyszyła wspomniana już akcja „złotych szczepień". Pamiątkowe fiolki ze złotem trafiły do 73 osób, które zaszczepiły się w sobotę i niedzielę. Niecodzienny pomysł władz miasta na przyciągnięcie złotoryjan do punktu szczepień odbił się szerokim echem w Polsce – relację z akcji przeprowadziły dwie telewizje: TVN24 i Polsat.

(as/ask)

val!

**e zostały nadesłane na konkurs.
ie miał w tym roku także od-
o złotoryjskiego konkursu dla**

A rozdanie nagród festiwalowych odbędzie się w niedzielę o godz. 16 w Złotoryjskim Ośrodku Kultury i Rekreacji. Na zakończenie imprezy tradycyjnie zagra zespół Klassik Modern. Filharmonicy wystąpią z bogatym repertuarem muzycznym (szczegóły na plakacie obok).

Wstęp do kina Aurum na projekcje konkursowe jest bezpłatny.

Przypomnijmy, że „Złoty Samorodek" zadebiutował w 2016 r. Festiwal kierowany jest zarówno do twórców amatorskich, jak i zawodowców. Na zwycięzców czekają nagrody pieniężne oraz statuetki przedstawiające samorodek złota, co jest nawiązaniem do tradycji historycznych miasta.

(as)

PIĄTEK 01.10.2021r.

14.00 - PROJEKCJE FILMOWE **DOKUMENT** cz.1:

AUSCHWITZ, BOKS i CHLEB
DEKORA
HOMO PEREGRINUS
IDĘ DO ŚWIATŁA
IŚĆ SWOJĄ DROGĄ
MAGIA WIEJSKIEJ CHATY

16.00 – PRZERWA KAWOWA

16.30 - PROJEKCJE FILMOWE **DOKUMENT** cz.2:

RDZA
SŁUŻYLIŚMY u AMERYKANÓW
ŚCIEŻKA HOCHBERGÓW
WTOPA

18.15 – PRZERWA KAWOWA

18.45 - PROJEKCJE FILMOWE **ANIMACJA**:

CINEMA PANDEMISO
CZARODZIELNICA
DEKALOG
DWOISTOŚĆ WYOBRAŹNI
DZIWNA RZECZ RETKINIA
EGZEKUCJA PAMIĘCI
OXYTOCIN
ROBO
TO LATE
ZEWNĘTRZNI BOGOWIE

20.15 - **PROJEKCJA WIECZORU FILM**:

SUPER STORY – reż. Kamil Brade

21.15 – Spotkanie z reżyserem i jego gośćmi

SUPER STORY

SOBOTA 02.10.2021r.

10.00 - PROJEKCJE FILMOWE **FABUŁA** cz.1:

CHESTER
CZAREK
DOBRY WIECZÓR
JESZCZE CHWILĘ
KRESKA ŻYCIA
KRZYŻÓWK

12.15 – PRZERWA KAWOWA

13.00 - PROJEKCJE FILMOWE **FABUŁA** cz.2:

MESSENGER
PRZYPADEK JANA PAMPUCHA
PORWAĆ ANDRZEJA
ZOE

15.00 – OBRADY JURY FESTIWALU

15.00 – **ZWIEDZANIE ZŁOTORYI z PRZEWODNIKIEM i ATRAKCJAMI DLA TWÓRCÓW FESTIWALOWYCH**

NIEDZIELA 03.10.2021r.

11.00 – WYCIECZKA i ZWIEDZANIE ZAMKU GRODZIEC DLA TWÓRCÓW FESTIWALOWYCH

16.00 – UROCZYSTE ZAKOŃCZENIE FESTIWALU – WRĘCZENIE NAGRÓD

KONCERT ZESPOŁU „KLASSIK MODERN"
w programie:

- Astor Piazzolla " Oblivion"
- Frederick Loewe " Przetańczyć całą noc" z musicalu My Fair Lady (wokal)
- Kurt Weill " Youkali" Tango- Habanera
- wiązanka tańców żydowskich " Mazal Tov"
- Leonard Norman Cohen " Hallelujah"
- Astor Piazzolla "Maria de Buenos Aires" (wokal)
- Astor Piazzolla " Libertango "
- M. Musorski " Obrazki z wystawy"
- A. Vivaldi " Burza" z czterech pór roku Lato
- Johannes Brahms " Taniec wengierski nr 5"
- J. Strauss "Polka pizzicato"
- Jon Schmidt " Because of You"

Kino Aurum
ZOKiR

Więcej informacji i zdjęć – na naszym portalu www.zlotoryjska.pl

GAZETA ZŁOTORYJSKA

Problem z kwarantanną? My tu mamy szubienicę

To była fascynująca lekcja historii o ponurych czasach, gdy na rogatkach Złotoryi zamiast witacza stała jedna z największych w tej części Europy szubienic, wiszące zwłoki z odpadającymi fragmentami ciała miały odstraszać przed zejściem na przestępczą drogę, a sanepid w egzekwowaniu kwarantanny podczas zarazy wyręczali kaci. Mowa o prelekcjach z 11 września podsumowujących restaurację ruin szubienicy na Górze Mieszczańskiej.

Witam wszystkich, którzy oczekują na makabryczne wydarzenia. Żałuję, że nie widzę na sali uczniów złotoryjskich szkół, ale może czekają, aż szubienica zostanie postawiona – zażartował w charakterystyczny dla siebie sposób historyk Roman Gorzkowski, otwierając w złotoryjskim ośrodku kultury spotkanie zorganizowane przez Towarzystwo Miłośników Ziemi Złotoryjskiej i Urząd Miejski w Złotoryi.

Jeszcze kilkanaście lat temu temat szubienicy w Złotoryi był praktycznie nieobecny. Dziś, dzięki pracy naukowców, wiemy o niej całkiem sporo, a przede wszystkim możemy oglądać w parku miejskim jej resztki. Murowana szubienica o średnicy 7,65 m pojawiła się w Złotoryi najprawdopodobniej już w XV w. Jest więc nie tylko największą ze znanych na Śląsku, ale i jedną z najstarszych. Był to bardzo solidny obiekt, wykonany z dobrej jakości materiałów, co wykazały badania archeologiczne. Przetrwała kilkaset lat. Murowana konstrukcja nadawała Złotoryi prestiżu – nie każde miasto było wówczas stać na taką budowlę, której postawienie i utrzymanie kosztowało porównywalnie z wybudowaniem kamienicy. Stanęła ku przestrodze w eksponowanym miejscu – na wzgórzu przy szlaku handlowym, świadcząc o tym, że w mieście egzekwuje się prawo.

Szubienica służyła Złotoryi do 1810 r., gdy zdecydowano o jej rozebraniu. Nie zniszczono jej jednak do końca – postanowiono wykorzystać fundamenty. Do czego? O tym niżej.

Ponad 200 lat później na światło dzienne fundamenty szubienicy wyciągnęli naukowcy z Wrocławia – najpierw w przenośni, później dosłownie. Ale po kolei. W 2010 r. TMZZ wspólnie ze Stowarzyszeniem Ochrony i Badań Zabytków Prawa zorganizowało konferencję na temat dawnego porządku prawnego w Złotoryi. Historycy trafili wtedy na górę szubieniczną. Tam wskazali prawdopodobne miejsce, w którym należy szukać śladów złotoryjskiej szubienicy. Pomogły im w tym stare pruskie mapy z połowy XVIII w.

– Gdy Fryderyk II wkroczył na Śląsk, z jego wojskami ruszyli też kartografowie. Władca chciał, żeby powstały mapy, które udokumentują nowo pozyskane ziemie. Jedną z nich stworzył Christian von Wrede, inżynier, który z uporem maniaka zaznaczał na swojej mapie szubienice, ponieważ były doskonałym punktem orientacyjnym dla wojska – tłumaczył podczas sobotniej prelekcji dr Daniel Wojtucki (na zdjęciu), historyk z Uniwersytetu Wrocławskiego i prezes SOiBZP.

Wojtucki o starych szubienicach wie niemal wszystko. Napisał o nich kilkanaście lat temu książkę, jeszcze zanim odkryto tę w Złotoryi. W złotoryjskim ośrodku kultury opowiedział m.in. o różnych konstrukcjach szubienic – początkowo drewnianych, a następnie murowanych, których zaczęło przybywać w Europie szczególnie w wieku XVI. Okazuje się, że na Śląsku 90 proc. tego rodzaju obiektów zostało zbudowanych, tak jak szubienica złotoryjska, na planie okręgu, ale w innych częściach naszego kontynentu zdarzały się budowle na planie kwadratu czy trójkąta. Dolną część szubienicy stanowiła studnia szubieniczna, do której prowadziło wejście. Na niej opierały się filary, tzw. słupy egzekucyjne. Złotoryjska mogła mieć 3 lub 4 takie słupy. Pomiędzy nimi rozstawiano drewniane belki.

– Te belki służyły do wieszania skazańców, sprawiały, że szubienica była narzędziem masowej zagłady, bo bez ściągania trupa poprzednika można było powiesić obok nawet 5 kolejnych osób. Zwłoki wisiały przez 2 lata, a czasem i dłużej – do momentu aż został sam szkielet. Ze źródeł historycznych wiemy, że śląskie szubienice były przepełnione i często nie było gdzie wieszać skazańców – wyjaśniał Wojtucki.

Szubienice były obiektami dość wysokimi, mierzącymi zazwyczaj 6-8 m. Jak wyglądało wykonanie wyroku śmierci? Skazańca wprowadzał po drabinie na górę kat, następnie przywiązywał stryczek i strącał go z drabiny. Skazani w większości przypadków ponoć się nie szarpali – przyjmowali wyrok śmierci z pokorą. Jak tłumaczył wrocławski historyk, mieli świadomość, że w ten sposób muszą odpokutować swój czyn. Nie wieszano tylko na stryczkach, ale też na łańcuchach. Była to kara ostrzejsza, bo skazaniec dłużej umierał.

Wieszano głównie złodziei. Ale nie samymi powieszeniami złotoryjska szubienica żyła. Było to miejsce straceń, w którym wyroki śmierci wykonywano także na inne sposoby (wyroki zachowały się w kronikach sprzed wieków, rękopisy kilku z nich dr Wojtucki pokazał podczas swojej prezentacji). Choćby poprzez łamanie kołem, które miało miejsce w 1698 r. Była to kara przewidziana dla morderców, bardzo okrutna, bo każde uderzenie koła od wozu musiało powodować otwarte złamanie. Kat poprawiał uderzenie, jeśli nie doszło od razu do złamania. Takich uderzeń było zazwyczaj kilkanaście, zaczynając od kończyn, a kończąc na złamaniu kręgosłupa. Skazańców przy szubienicy także ścinano – najpierw mieczem, a później toporem, który był narzędziem dużo bardziej skutecznym i precyzyjnym.

Szubienice najczęściej stawiano w miejscach odludnych, żeby do miasta nie docierał smród rozkładających się zwłok, które dyndały na belkach. Złotoryjską zbudowano na obszarze, który na starych mapach nazywany jest „morderczym gruntem". Dawniej wierzono, że gromadziły się tu diabelskie moce, dlatego uważano to miejsce za niebezpieczne i obawiano się go. W niepoświęconej ziemi grzebano bowiem nie tylko grzesznych skazańców, ale także samobójców.

Dr Wojtucki poruszył też bardzo ciekawy wątek w aspekcie dzisiejszej epidemii – tzw. szubienic epidemicznych, które wystawiano, gdy szalała zaraza. Najbliżej nas taki obiekt znajduje się w Opawie.

– Kiedyś nie było kary pieniężnej za łamanie kwarantanny, tylko delikwenta, który nie stosował się do obowiązujących przepisów i bez odpowiedniego glejtu chciał się dostać do miasta, strażnicy wyłapywali i wieszali bez sądu – tłumaczył.

Jak już napisaliśmy, szubienica zniknęła z miejskiego krajobrazu w 1810 r. Już od 1803 sadzono tu zresztą drzewa, żeby nie powodowała przykrego odczucia wśród mieszkańców. W 1816 r. pojawiła się nazwa Bürgerberg, którą zaczęto określać wzgórze. Okolica nadal służyła jednak jako miejsce straceń – zaczęto tu wykonywać wyroki śmierci przy pomocy topora, co trwało do połowy XIX w. Lokalizację rozebranej szubienicy wskazywał pawilon widokowy, który ustawiono w tym samym miejscu, by można było podziwiać panoramę miasta. Do jego wybudowania wykorzystano fundamenty kilkusetletniej szubienicy, o czym świadczą wyrwy w murze, w które wkopano słupy pawilonu. Najprawdopodobniej już w okresie powojennym pawilon z braku konserwacji się rozpadł, a fundamenty na przestrzeni dziesiątek lat przykryte zostały warstwą śmieci, gruzu i humusu, więc ich odnalezienie w terenie nie było sprawą prostą.

Archeolodzy i historycy chcieli ich szukać już 10 lat temu. Wkrótce po wspomnianej już konferencji w 2010 r. wystąpili do złotoryjskiego ratusza o zgodę na prowadzenie badań sondażowych, ale ówczesne władze miasta nie zezwoliły na nie, obawiając się, że działania naukowców dadzą początek niekontrolowanym wykopaliskom i dewastacji góry.

Temat badań powrócił dopiero w roku 2015 r., po wyborach samorządowych. Wstępne wykopaliska na Górze Mieszczańskiej potwierdziły, że naukowcy 5 lat wcześniej się nie mylili – natrafiono w ziemi na ślady konstrukcji i gruz rozbiórkowy. Rok później grupa ok. 20 studentów pod kierownictwem dr. Pawła Dumy, archeologa z UWr, odkopała w całości fundamenty szubienicy. Badacze wykonali też szereg wykopów sondażowych wokół niej. Były to pierwsze tego rodzaju badania archeologiczne w Złotoryi.

– Spodziewaliśmy się odnaleźć groby przestępców ze szkieletami w porządku anatomicznym, niestety nie udało się. Prawdopodobnie chowano ich w oddaleniu albo wręcz u stóp wzniesienia. Znaleźliśmy za to kilka tysięcy kości bez porządku anatomicznego i ich fragmentów, które znajdowały się w środku szubienicy. Tylko 5 proc. należało do człowieka, cała reszta to kości zwierzęce. Analiza archeozoologiczna wskazała, że najwięcej było szczątków konia – relacjonował podczas sobotniego spotkania dr Duma.

Skąd kości w takiej ilości na wzgórzu, na którym dochodziło do egzekucji ludzi? Otóż miejsce straceń pełniło w przeszłości funkcje sanitarne. Kat zobowiązany był do utrzymania porządku w mieście. Najczęściej obok szubienicy lub w bliskiej okolicy, jak w przypadku Złotoryi, znajdowała się również rakarnia, gdzie zwożono padłe zwierzęta, zabijano wałęsające się psy czy koty. Ich szczątki często wrzucano do grobów skazańców.

– Badacze podejrzewają, że kaci robili to celowo, żeby dodatkowo pohańbić zwłoki. Nie jesteśmy w stanie zweryfikować, czy tak było. Podejrzewam jednak, że robili to z lenistwa – zamiast osobno zakopywać wrzucali padłe zwierzęta do środka szubienicy. Tak było wygodniej – uważa wrocławski archeolog.

Podczas wykopalisk w Złotoryi naukowcy znaleźli łańcuch egzekucyjny, składający się ze skobla i kilku ogniw. To bardzo rzadkie znalezisko. W ziemi odkryto też ok. 10 sztuk żelaznych skobli, które służyły do przybijania łańcuchów i stryczków do belek egzekucyjnych. Odkopano poza tym fajki kaolinowe do palenia tytoniu, pochodzące z XVIII w. i używane zapewne przez osoby z obsługi rakarni lub pracujące przy rozbiórce szubienicy.

– Odnaleźliśmy również sprzączki ubraniowe i od obuwia, które mogły należeć do przestępców. Niewiele jednak wykopaliśmy przedmiotów, które można by uznać za rzeczy osobiste ludzi, którzy na złotoryjskiej szubienicy stracili życie – podsumował Duma.

Co łączyło miasto z terenem szubienicy? Tzw. droga biednego grzesznika. Skazańca po wyroku sądowym, który zapadał w starym ratuszu, wyprowadzano do więzienia. W okresie, w którym funkcjonowała szubienica, jako kazamaty służyły kolejno 2 obiekty: najpierw Baszta Kowalska, a następnie basteja w murach obronnych przy kortach tenisowych. W dniu egzekucji skazanego prowadzono z powrotem pod ratusz, a następnie formowano pochód, który najruchliwszymi ulicami miasta, w tym ulicą Rycerską (dzisiaj ul. Piłsudskiego) wędrował na miejsce kaźni. W pochodzie szli kolejno: straż miejska, duchowni z krucyfiksem, młodzież szkolna, następnie skazaniec ubrany często w czarny płaszcz, potem kat z pomocnikami, przedstawiciele sądu, znowu zbrojni i na końcu publiczność.

Skąd określenie „droga biednego grzesznika"? – Wzięło się ono ze stosunku kościoła do skazańca. Dla kościoła była to osoba, która wprawdzie ma wielkie zbrodnie na sumieniu i która straci życie za chwileczkę, ale jednak nie ma sensu się z tego cieszyć. Uważano, że to osoba biedna, która z różnych względów tak kończy, raczej trzeba jej żałować niż chełpić się, że za chwilę zostanie ścięta lub połamana na kole. Stąd obecność duchownych do samego końca. Zresztą u podnóża góry szubienicznej stał krzyż lub kapliczka, gdzie skazaniec mógł wyrazić jeszcze raz skruchę, a nawet się wyspowiadać – wyjaśniał w ośrodku kultury Gorzkowski. – A młodzież szkolna? Przypuszcza się, że była obecna, aby nie chciała w przyszłości tak skończyć jak skazaniec...

Po prelekcjach uczestnicy spotkania ruszyli na górę szubieniczną, by obejrzeć odrestaurowane fundamenty. Tam dr Wojtucki opowiedział jeszcze o rodzinach katowskich, czyli o przekazywaniu sztuki uśmiercania w majestacie prawa z ojca na syna. Tłumaczył, że dopiero w XVIII w. Złotoryja zatrudniła własnego kata, wcześniej bowiem wypożyczano go, choćby z Legnicy. Miasto miało swojego kata do połowy XIX w. Jak tłumaczył historyk, w późniejszym okresie kaci w wielu przypadkach zaczęli się przekwalifikowywać na… medyków.

Wojtucki wspomniał też, że wg źródeł historycznych w Złotoryi była okazjonalnie wystawiana druga szubienica, drewniana, ale nie wiadomo, gdzie dokładnie.

Czy archeolodzy jeszcze kiedyś wrócą na naszą górę szubieniczną? Taką nadzieję wyraził Roman Gorzkowski, zapraszając ich ponownie do Złotoryi. – Gdzieś tu znajduje się jeden ze złotoryjskich cmentarzy. Czeka na odkrycie – powiedział na koniec spotkania, które zorganizowano w związku z 810-leciem nadania praw miejskich Złotoryi.

(as)

Wielkie święto u Korczaka

W Specjalnym Ośrodku Szkolno-Wychowawczym im. Janusza Korczaka w Złotoryi świętowany był jubileusz 60-lecia istnienia placówki.

Ośrodek kontynuuje działalność Szkoły Podstawowej Specjalnej uruchomionej 1 września 1961 roku. Więcej o jego historii i działalności napiszemy niebawem.

– W okresie epidemii, uwzględniając bezpieczeństwo wychowanków, postanowiliśmy zorganizować festyn dla wszystkich uczniów, wychowanków oraz rodziców. Ze względu na różnorodne potrzeby rozwojowe naszych dzieci festyn odbywał się w 3 strefach: w ogródku przedszkolnym, w sali gimnastycznej oraz w ogrodzie ośrodka. Najtrudniej było zorganizować pogodę, ale udało się. Od samego rana nad naszym ośrodkiem świeciło słońce, ale gorąco było również od tańców i zabaw ruchowych – wspomina Paweł Gorczyca, dyrektor ośrodka.

Nie zabrakło także dmuchanej zjeżdżalni, zabaw rekreacyjnych, malowania twarzy, animacji, chrupek i czekolad oraz dmuchanych piłkarzyków, które okazały się największą atrakcją.

– Bardzo chcieliśmy świętować nasz jubileusz z przyjaciółmi wspierającymi nasz ośrodek. Uznaliśmy jednak, że na spotkanie w szerszym gronie znajdzie się jeszcze czas. Okazało się, że za spotkaniem tęsknimy nie tylko my. Wielką niespodziankę sprawili nam goście, którzy odwiedzili nas i aktywnie uczestniczyli we wszystkich atrakcjach. Dziękujemy, nie tylko za piękne słowa, ale również wspólne tańce i zabawy staroście Wiesławowi Świerczyńskiemu, wicestaroście Rafałowi Miarze, przedstawicielom Legnickiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej na czele z prezesem Przemysławem Bożkiem oraz przedstawicielom Komendy Hufca OHP w Jaworze. Dziękujemy także bardzo serdecznie wszystkim, którzy „byli" z nami mimo ograniczeń, przesyłając nam życzenia zdalnie i wspierając nas finansowo. Niezastąpieni okazali się również wolontariusze z klas mundurowych Zespołu Szkół Zawodowych w Złotoryi. Dzięki wsparciu tak wielu osób i instytucji nasze dzieci miały zapewnione atrakcje godne tak dostojnego jubileuszu. Na koniec wszyscy uczestnicy otrzymali okolicznościowe upominki, na których widniało hasło związane z mottem naszego ośrodka „Jestem dobry. Mogę, potrafię!".

(ms)

Sporo działo się w miasteczku

W sobotę 25 września w miasteczku ruchu drogowego przy Komendzie Powiatowej Policji w Złotoryi odbyło się Rowerowe Pożegnanie Lata.

Na uczestników czekało wiele gier i zabaw z nagrodami. Sporo frajdy sprawiły im także zabawy z animatorką z Krainy Eldorado.

Nie zabrakło również motywu bezpieczeństwa na drodze, o którym opowiedział funkcjonariusz policji. Młodych złotoryjan odwiedziła także straż pożarna. Dzieci mogły zasiąść za kierownicą strażackiego wozu oraz przymierzyć rynsztunek wykorzystywany w akcjach gaśniczych.

(ms)

Pomagały cierpiącym w Złotoryi przez niemal wiek

Towarzystwo Miłośników Ziemi Złotoryjskiej we współpracy z parafią św. Jadwigi zorganizowało uroczystości upamiętniające działalność Zgromadzenia Sióstr Świętej Elżbiety w naszym mieście.

Całość rozpoczęła się od mszy św. w intencji elżbietanek. Następnie s. Inga Józków opowiedziała o powstaniu i misji tego zgromadzenia zakonnego. – Wiek XIX to czas bardzo trudny nie tylko dla ziemi śląskiej, ale dla całej Europy (…). Jest rok 1842, Maria i Matylda Merkert, Klara Wolff i Franciszka Werner zdecydowały się na podjęcie niecodziennej, ofiarnej i bezinteresownej posługi na rzecz najuboższych, bez względu na wyznanie czy pochodzenie. Nosiły w sobie pragnienie dotarcia do chorych, którzy z nędzy i głodu, braku lekarstw, konali osamotnieni we własnych mieszkaniach – opowiadała s. Inga Józków. Jak się okazało, nie wszystkim działalność tych niesamowitych kobiet odpowiadała. Przez lata musiały borykać się z licznymi problemami, co jednak nie przeszkodziło im w niesieniu pomocy cierpiącym. Aktualnie elżbietanki działają w 17 krajach.

Następnie Roman Gorzkowski przedstawił historię złotoryjskich elżbietanek. – W latach 1858-1889 siedziba sióstr mieściła się w klasztorze franciszkanów. Ich liczba nie przekraczała kilku, jednak stopniowo się zwiększała. W połowie listopada 1889 siostry wprowadziły się do swojego domu zakonnego przy dzisiejszej ulicy Stanisława Staszica – mówił złotoryjski historyk. W domu tym, który obecnie jest siedzibą sanepidu, siostry mieszkały do roku 1954.

To właśnie na elewacji wejściowej tego budynku zawisła tablica upamiętniająca złotoryjskie elżbietanki. – Odsłonięcie tej tablicy jest kolejnym krokiem w prostowaniu historii, mówieniu o tym co było i co jest bardzo ważne – powiedział burmistrz Robert Pawłowski.

Tablicę, po jej uroczystym odsłonięciu, poświęcił ojciec Bogdan Koczor.

(ms)

Polubił Warszawę, ale tęskni za Złotoryją

Spotkanie ze znanym dziennikarzem, komentatorem sportowym i pisarzem Romanem Kołtoniem trwało około półtorej godziny, ale nawet przez chwilę nie zawiało nudą.

Złotoryjanin z pochodzenia przyjechał do naszego miasta, aby promować swoją najnowszą książkę „Zibi, czyli Boniek". Jednak nie o samej książce była mowa.

Spotkanie rozpoczęła Aneta Wasilewska, dyrektorka Miejskiej Biblioteki Publicznej w Złotoryi (impreza co prawda miała miejsce w sali widowiskowej ZOKiR-u, ale zorganizowała ją MBP). Następnie Roman Kołtoń przekazał na ręce Rafała Franczaka, prezesa Górnika Złotoryja, koszulkę z autografem Roberta Lewandowskiego, która trafi na aukcję zorganizowaną w związku z 70-leciem klubu.

Rozmowę z gościem honorowym poprowadził autor kilkudziesięciu książek Zbigniew Masternak.Dzięki temu mogliśmy posłuchać nie tylko o książce, która miała być głównym tematem spotkania, ale o dzieciństwie Romana Kołtonia w Złotoryi, o jego nauce w SP nr 3, maturze w ogólniaku i fascynacji piłką nożną. – Zainteresowanie piłką nożną zaczęło się u mnie już w wieku 8 lat. Ale prawdziwa fascynacja miała miejsce 4 lata później – mówił nasz gość, który wspomniał jak wielkim przeżyciem było dla niego komentowanie jednego z mundiali.

Warte odnotowania jest stwierdzenie, że po kilku latach w końcu polubił Warszawę, ale cały czas tęskni za Złotoryją, którą czasami odwiedza, chociażby ze względu na grób swojego ojca.

Usłyszeliśmy także o kilku ciekawych sytuacjach w życiu złotoryjanina, m.in. o tym, jak pewnego dnia na niemieckiej autostradzie zabrakło mu paliwa w samochodzie i musiał iść z kanistrem, na piechotę do najbliższej stacji benzynowej. – Myślałem, że na rezerwie można przejechać około 100 km, a mój samochód pozwolił tylko na 40 – wspominał dziennikarz.

Jeśli natomiast mowa o książce „Zibi, czyli Boniek", to okazało się, że jej autor jest człowiekiem bardzo skrupulatnym. Pisząc ją, zbierał materiały nie tylko przeglądając archiwalia. Swoją wiedzę starał się zdobyć, głównie, rozmawiając z ludźmi. Ze znajomymi i najbliższymi Zbigniewa Bońka. Dlatego też książka powstawała przez 5 lat i jej napisanie okazało się wyczerpującym zadaniem. Na pytanie „o kim będzie kolejna książka", Roman Kołtoń odpowiedział: – Na razie zawiesiłem ten rodzaj działalności. Bardzo zmęczyłem się pisaniem książki o „Zibim".

Na koniec pisarz zapowiedział jednak, że najprawdopodobniej wróci do pisania książek. Miejmy nadzieję, że nastąpi to jak najszybciej.

(ms)

Więcej informacji i zdjęć – na naszym portalu www.zlotoryjska.pl

GAZETA ZŁOTORYJSKA

Przez „rajski ogród" do drzwi klauzury franciszkanów

Strzałem w dziesiątkę okazał się cykl spacerów historycznych po Złotoryi zorganizowanych w sierpniu i wrześniu. A już prawdziwym hitem stał się ten po „włościach franciszkańskich". W sobotę 4 września pod bramą kościoła św. Jadwigi zjawiło się ponad 80 osób ciekawych tajemnic, jakie skrywa świątynia i przyległy do niej klasztor. Przez prawie dwie godziny oprowadzał ich ojciec Bogdan Koczor.

Proboszcz parafii jadwiżańskiej spacer po zespole klasztornym zaczął od kościoła. A w zasadzie od tego, co przed nim. Ze swadą wyjaśnił symbolikę franciszkańską obecną na bramie i dziedzińcu, po kolei omówił też rzeźby witające tego, kto wstępuje na teren klasztoru. Zwrócił uwagę m.in. na figurę św. Antoniego z Padwy stojącą wysoko nad głowami w fasadzie świątyni. – To jedyna taka figura na świecie. To św. Antoni z połową Dzieciątka Jezus. Może ktoś mi kiedyś powie, gdzie znajduje się reszta – napomknął pół żartem, pół serio.

W kościele uczestnicy spaceru mieli okazję wejść do najstarszej jego części, czyli zakrystii mieszczącej się w absydzie na tyłach świątyni. Posłuchali też opowieści o ołtarzu, w którym główne miejsce zajmuje obraz św. Jadwigi błogosławionej przez Chrystusa. Obok znajdują się ogromne relikwiarze, w których są przechowywane szczątki kilkudziesięciu świętych franciszkańskich. – Ołtarz jest wykonany w stylu „zastaw się, a postaw się". To rokoko, czyli szczyt baroku, stąd takie bogate zdobienia – tłumaczył franciszkanin.

Z kościoła do klasztoru ojciec poprowadził swoich gości przez ogród przyklasztorny ciągnący się wzdłuż zabytkowego muru obronnego. To miejsce położone „za murem" – dosłownie, bo kamienne ogrodzenie oddziela je również od ulicy, więc wielu spacerowiczów miało okazję zobaczyć je po raz pierwszy. A kryje się w nim wiele ciekawostek, zwłaszcza po ostatnim plenerze wikliniarskim, dzięki któremu zostało wystylizowane na „rajski ogród". Są też kapliczki, do których przychodzą się modlić ludzie, w tym ta przedstawiająca rzeźbę Chrystusa frasobliwego, której autorem jest jeden z anonimowych alkoholików.

W korytarzach klasztoru uczestnicy spaceru mogli się z bliska przekonać, jak wiele przed franciszkanami jest pracy, by odremontować obiekt. Ściany wewnątrz są częściowo pozbawione tynków, podobnie jak mury na zewnątrz. Zostały skute, żeby klasztor, który niszczyła wilgoć, mógł powoli schnąć. Położenie nowych tynków ma kosztować ponoć aż 2,5 mln zł. Na razie zakonnicy zamontowali na ścianach kable nowej instalacji elektrycznej. – Tylko na parterze jest ich 18 km – podkreślał o. Koczor.

Zakonnik zaprosił też spacerowiczów na I piętro klasztoru, czyli do części mieszkalno-socjalnej. To była największa gratka sobotniego zwiedzania. Przewodnik pokazał jadalnię, kaplicę, a także obraz Matki Boskiej Częstochowskiej, który franciszkanie po powrocie do Złotoryi przed kilku laty znaleźli schowany za... szafą. Teraz stoi wyeksponowany w korytarzu.

W sobotni wieczór można też było zajrzeć do klauzury, czyli tej części klasztoru, w której znajdują się cele zakonników. Tylko zajrzeć i ewentualnie zrobić zdjęcie, bo progu klauzury nie mogą przekraczać osoby z zewnątrz – poza tymi, które mają pozwolenie ojca gwardiana, czyli przełożonego domu zakonnego. – To nie jest tak oczywiście, że zakaz wejścia jest absolutny i że po przekroczeniu tego progu kogoś od razu porazi prąd – żartował ojciec. – Ale generalnie jest to miejsce, które nas chroni – dodał poważniej.

Pasjonujący spacer po klasztorze zakończył się w miejscu szczególnym i wyjątkowo klimatycznym przez swoje właściwości akustyczne i architektoniczne, a mianowicie w wirydarzu. To wewnętrzny ogród pomiędzy murami klasztoru, który uderza nienaturalną ciszą tu panującą. O. Koczor zdradził, że franciszkanie mają ambitne plany wobec tego miejsca. – Chcemy tu wymienić ziemię i nasadzić roślin, zrobić rabaty, a następnie udostępnić je ludziom, żebyście mogli tu przyjść i pobyć w tej ciszy, doznać przeżyć religijnych – tłumaczył.

Wycieczka po klasztorze była jedną z pięciu w cyklu zorganizowanym pod auspicjami Centrum Informacji Turystycznej. Wcześniej Roman Gorzkowski poprowadził spacerowiczów „drogą biednego grzesznika" na górę szubieniczną, a Cezary Skała śladem bitwy o Złotoryję w czasach wojen napoleońskich.

– Chcieliśmy sięgnąć do zakamarków miasta, które nie są powszechnie znane – tłumaczy Sylwia Dudek-Kokot, przewodniczka turystyczna z CIT-u, która poprowadziła 2 ostatnie spacery: wokół tajemnic Góry Mikołaja oraz złotoryjskich wież (więcej o wszystkich pisaliśmy na naszym portalu).

Każda z przechadzek po mieście gromadziła po kilkadziesiąt osób. Ich uczestnicy mogli zbierać pieczątki do Legitymacji Złotoryjskiego Spacerowicza. Te osoby, które zgromadziły najwięcej stempli, wezmą udział w losowaniu nagrody niespodzianki.

(as)

Drogowcy wzięli się za most

Rozpoczęła się naprawa uszkodzonego pół roku temu mostu w Zagrodnie. Mimo prac remontowych obiekt ma być nadal dostępny dla pieszych. Samochodem na drugi brzeg Skory będzie można przejechać za 2 miesiące.

Most znajduje się na drodze powiatowej prowadzącej w kierunku Pielgrzymki. Na początku lutego tego roku stoczyła się z niego ciężarówka, która wpadając do rzeki, wyrwała barierę energochłonną i uszkodziła jeden z filarów. Przeprawa została niemal natychmiast zamknięta ze względów bezpieczeństwa, a zarządca, którym jest Powiatowy Zarząd Dróg w Złotoryi, wyznaczył objazdy.

Przetarg na remont mostu wygrało Przedsiębiorstwo Robót Inżynieryjnych ONMAX GROUP ze Smolca. Doprowadzi go do porządku za 245 tys. zł. Obiekt ma być gotowy nie później niż do końca listopada tego roku.

– Zobowiązaliśmy wykonawcę, by przez cały okres remontu zapewnił pieszym przejście po moście specjalnie wygrodzonym korytarzem, choć przy tego rodzaju zadaniach można się spodziewać chwilowych utrudnień w ruchu – mówi Andrzej Jakubowski, kierownik PZD.

(as)

Rokitnica dostanie nową drogę

Droga do Prusic przejdzie gruntowny remont. Zyskają przede wszystkim mieszkańcy Rokitnicy, bo w górnej części wsi pojawi się chodnik. Z nowej nawierzchni cieszą się już natomiast kierowcy korzystający z innej trasy powiatowej, biegnącej przez Nową Wieś Grodziską, gdzie prace zakończyły się latem. Złotoryjskie starostwo liczy, że dzięki Polskiemu Ładowi samochody wkrótce przestaną się telepać także na kolejnych odcinkach dróg.

Remont drogi przez Rokitnicę przeprowadzi firma MG-TECH Inżyniera Lądowa z Jeżowa Sudeckiego. Prace obejmą odcinek od skrzyżowania z drogą wojewódzką Złotoryja-Jawor do wjazdu do Prusic. Wykonawca przejął już teren budowy. Wszystkie roboty ma zakończyć do lipca przyszłego roku.

– W tym roku planowane są tylko drobne prace pomiarowe, zasadnicza część remontu ruszy natomiast na początku 2022. Mamy informację, że jesienią Dolnośląska Służba Dróg i Kolei we Wrocławiu zamierza wyremontować fragment drogi wojewódzkiej nr 382 od skrzyżowania z trasą na Legnicę do mostu w Rokitnicy. Nie chcemy, aby te dwa zdania zbiegły się w czasie, co mogłoby doprowadzić do spotęgowania utrudnień w ruchu – tłumaczy Andrzej Jakubowski, kierownik Powiatowego Zarządu Dróg, który kilka tygodni temu wraz ze starostą Wiesławem Świerczyńskim i wicestarostą Rafałem Miarą przeglądał teren przyszłej budowy. Na miejscu był również Jan Tymczyszyn, wójt gminy wiejskiej Złotoryi, bez zaangażowania której projekt nie doszedłby prawdopodobnie w ogóle do skutku.

Remont trasy Rokitnica-Prusice jest wyczekiwany przez mieszkańców obu wsi od dłuższego czasu. Asfalt jest tutaj w kiepskim stanie, szczególnie na zjeździe w Rokitnicy, a jezdnia ma w tej chwili niewystarczającą nośność. Występuje również duży problem z powierzchniowym odprowadzaniem wód opadowych, przez co dochodzi do zalewania posesji i niszczenia nawierzchni drogi.

Jaki jest zakres prac? Wykonawca będzie wymieni nawierzchnię na odcinku 1,6 tys. m, wybuduje chodnik z kostki brukowej o długości 685 m (od skrzyżowania z drogą wojewódzką do szczytu wzniesienia) oraz zamontuje aktywne przejście dla pieszych w okolicy szkoły. Poprawi też parametry jezdni, która dzięki zastosowaniu w warstwie ścieralnej mieszanki mineralno-asfaltowej o dużej zawartości grysów stanie się bardziej wytrzymała. Ponadto uporządkuje sprawy wodno-gruntowe.

Cały remont ma kosztować 1 mln 653 tys. zł i będzie możliwy dzięki środkom z Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg (RFRD) oraz budżetu gminy Złotoryi. – Czynimy dalsze starania w celu pozyskania dodatkowych źródeł finansowania, aby w ten sposób zmniejszyć zaangażowanie finansowe gminy wiejskiej, które obecnie jest na poziomie 50 proc. – dodaje szef PZD.

W lipcu zakończył się natomiast remont drogi w innej części powiatu, na terenie gminy Pielgrzymka. Chodzi o nieco ponad 3 km trasy biegnącej przez Nową Wieś Grodziską do skrzyżowania z drogą Czaple-Grodziec. Poza nową jezdnią pojawiły się tu zatoki autobusowe na przystankach oraz aktywne przejście dla pieszych w centrum miejscowości, przy kościele i szkole.

Modernizacja kosztowała ponad 1 mln zł. By doszła do skutku, potrzebny był swoisty montaż finansowy. Prawie połowę kosztów pokryły środki z RFRD. Resztę sfinansowała gmina Pielgrzymka (380 tys. zł) oraz województwo dolnośląskie, które przekazało dotację z funduszy na poprawę jakości gruntów rolnych (150 tys. zł). Swój wkład miało też złotoryjskie starostwo, które zakupiło wspomniane już znaki na przejście dla pieszych.

W obecnej kadencji, czyli licząc od 2019 r., powiatowi złotoryjskiemu udało się wyremontować prawie 10 km dróg asfaltowych z 218, którymi administruje (pisaliśmy na naszym portalu m.in. o inwestycjach w Twardocicach i Wilkowie). W dużej mierze było to możliwe dzięki zaangażowaniu środków pochodzących z budżetów gmin. Andrzej Jakubowski uważa, że taka skala remontów to duży sukces. – Podnosimy zdecydowanie standard na drogach powiatowych, na czym korzystają przede wszystkim mieszkańcy gmin, przez które przebiegają – podkreśla.

W planach jest kolejnych kilka kilometrów do zrobienia. Przede wszystkim PZD chce wyremontować brakujący odcinek między Pielgrzymką a Nową Wsią Grodziską (zarówno w jednej, jak i drugiej miejscowości jezdnie mają już nową nawierzchnię). Pomóc ma w tym Polski Ład. W tym samym programie powiat stara się o dotację na remont drogi w Prusicach (aż do granicy powiatu przed Sichowem), w Lubiechowej oraz w Kozowie. Razem to ponad 10 km, które mają kosztować 9,9 mln zł. Zgodnie z zasadami Polskiego Ładu, 95 proc. tej sumy miałyby pokryć środki rządowe – o ile wnioski powiatu zostaną w ogóle zakwalifikowane do dofinansowania.

Powiat stara się również o środki z Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg na remont 4,5 km drogi powiatowej z Podgórek do Wojcieszowa. Jeśli je otrzyma, prace mogłyby ruszyć w 2022 r. Szacuje się, że miałyby one kosztować ponad 3,2 mln zł.

(as)

Sika Automotive Złotoryja Sp. z o.o. jest producentem bitumicznych elementów wygłuszeniowych. Dostarczamy produkty redukujące hałas dla przemysłu motoryzacyjnego i AGD. Jesteśmy partnerami w branży budowlanej, dostarczając produkty do uszczelnień i izolacji akustycznych. Naszym celem jest rozwój i produkcja innowacyjnych produktów, które są oparte na wysokich i stale rosnących wymaganiach naszych klientów. Nasze produkty dostarczamy do odbiorców zlokalizowanych w kraju i zagranicą. Do naszego zakładu w Złotoryi obecnie poszukujemy kandydata na stanowisko:

Sika® BUILDING TRUST

Pracownik gospodarczy

Wymagania:
- wykształcenie min. zawodowe techniczne,
- uprawnienia do obsługi wózków widłowych – w tym z wymianą butli gazowych,
- doświadczenie w pracy na podobnym stanowisku,
- samodzielność,
- terminowość w realizacji zadań,
- sumienność,
- dbałość o stanowisko pracy.

Opis stanowiska pracy/zakres obowiązków:
Osoba na tym stanowisku odpowiada za porządek w obrębie hali produkcyjnej, magazynowej i terenie otwartym należącym do firmy. W razie takiej potrzeby pomoc pracownikom produkcji na stanowisku pakowania.

Szczegółowe obowiązki:
- koszenie trawników i dbanie o tereny zielone wokół firmy,
- utrzymanie czystości na parkingu przy zakładzie pracy,
- utrzymanie w czystości placu magazynowego,
- utrzymanie czystości na hali produkcyjnej, magazynowej i warsztacie (mycie posadzki, wycieranie elementów konstrukcyjnych itp.),
- odśnieżanie,
- opróżnianie pojemników z odpadami,
- pomoc przy załadunku odpadów,
- obsługa wózka widłowego,
- pakowanie części według wzorcowego arkusza danych (DSTB, KIP).

Zapewniamy:
- wynagrodzenie zasadnicze + dodatki okolicznościowe,
- zatrudnienie na pełen etat – umowa o pracę,
- pracę w zespole,
- stabilne zatrudnienie w międzynarodowym koncernie,
- pracę stacjonarną,
- ubezpieczenie grupowe i prywatną opiekę medyczną,
- dofinansowanie kosztów posiłków (SmartLunch),
- karty podarunkowe dla dzieci na Mikołaja,
- wdrożony system wniosków racjonalizatorskich.
- możliwość zapisania się do PKZP, dzięki czemu pracownicy mogą korzystać z preferencyjnych pożyczek.

Jeżeli jest Pan/Pani zainteresowany/a udziałem w obecnym procesie rekrutacyjnym, proszę o przesłanie swoich dokumentów aplikacyjnych wraz z klauzulą:

„Wyrażam zgodę na przetwarzanie moich danych osobowych zawartych w mojej ofercie pracy i innych zebranych w trakcie procesu rekrutacji dokumentów przez Sika Automotive Złotoryja sp. z o.o. z siedzibą w Złotoryi w celu realizacji aktualnych procesów rekrutacyjnych prowadzonych przez Sika Automotive Złotoryja sp. z o.o. w zakresie w jakim wykraczają poza katalog określony przepisami prawa pracy."

Jeżeli jest Pan/Pani zainteresowany/a udziałem także w przyszłych procesach rekrutacyjnych, proszę o zamieszczenie w swoich dokumentach aplikacyjnych dodatkowo klauzuli:
„Wyrażam zgodę na przetwarzanie moich danych osobowych zawartych w mojej ofercie pracy i innych zebranych w trakcie procesu rekrutacji dokumentów przez Sika Automotive Złotoryja sp. z o.o. z siedzibą w Złotoryi w celu realizacji przyszłych procesów rekrutacyjnych prowadzonych przez Sika Automotive Złotoryja sp. z o.o. na podobne stanowiska, w zakresie w jakim wykraczają poza katalog określony przepisami prawa pracy.
Mam świadomość, że zgoda może być wycofana w każdym czasie, co nie wpłynie na zgodność z prawem przetwarzania, którego dokonano na podstawie zgody przed jej wycofaniem".

Kandydatów zainteresowanych pracą w naszej firmie prosimy o przesłanie aplikacji na adres:
rektuacja@pl.sika.com
Kontakt z działem zasobów ludzkich
tel. +48 76 877 89 04 lub +48 76 877 89 42

W Sądzie Rejonowym w Złotoryi I Wydziale Cywilnym toczy się pod sygnaturą akt I Ns 356/21 postępowanie o stwierdzenie nabycia spadku po Józefie Uścinowicz, synu Wacława i Heleny z domu Mycko, urodzonego w dniu 29.03.1953 r. w miejscowości Szczodre, zmarłego dnia 25.12.2018 r. w Podolanach, którego ostatnim miejscem zwykłego pobytu była miejscowość Podolany, powiat złotoryjski oraz po Zygmuncie Uścinowicz, synu Wacława i Heleny z domu Mycko, urodzonego w dniu 18.08.1955 r. we Wrocławiu, zmarłego dnia 26.07.2020 r. w Podolanach, którego ostatnim miejscem zwykłego pobytu była miejscowość Podolany, powiat złotoryjski.
Sąd wzywa spadkobierców zmarłego spadkodawcy, aby w terminie 3 (trzech) miesięcy od dnia ukazania się ogłoszenia zgłosili się (wskazali miejsce zamieszkania) i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

Muzycznych wspomnień czar

W holu siedziby Towarzystwa Miłośników Ziemi Złotoryjskiej odbyło się uroczyste otwarcie „Bacalarusowej wystawy". Można na niej oglądać wszystkie wyróżnienia, dokumenty oraz kroniki, które powstały podczas 35 lat istnienia Chóru Nauczycielskiego Bacalarus.

Bieżący rok to nie tylko jubileusz muzycznej wizytówki naszego miasta. To także 20. rocznica zorganizowania w TMZZ Ośrodka Dokumentowania Dziejów Ziemi Złotoryjskiej.

Gości powitała prezeska TMZZ Kazimiera Tuchowska, która po przemówieniu wręczyła legitymacje członkowskie nowym działaczom towarzystwa. Następnie o historii TMZZ i Bacalarusa opowiedzieli Aleksander Borys i Alfred Michler.

Jeśli Bacalarus, to oczywiście nie mogło się obyć bez śpiewu. Jak zwykle na wysokości zadania stanął solista zespołu Leon Mamczur, któremu przy kilku utworach towarzyszyły koleżanki z chóru.

Kilka tygodni wcześniej w sali widowiskowej ZOKiR-u odbyło się uroczyste spotkanie związane z jubileuszem Bacalarusa.
– Dziękuję państwu za to, że przez tyle lat mogliśmy was słuchać. Muszę jednak przyznać, że tę przerwę w państwa śpiewaniu traktuję jako wakacje i myślę, że dobrze byłoby z tych wakacji kiedyś wrócić, czego wszystkim bardzo serdecznie życzę – mówił na spotkaniu burmistrz Robert Pawłowski i widząc spore grono byłych chórzystów oraz łzy wzruszenia pojawiające się podczas wyświetlanych na ekranie kina Aurum wspomnień, można mieć nadzieję, że życzenie burmistrza niedługo się spełni.

Spotkanie jubileuszowe, jak na Bacalarusa przystało, wzbogacone było dużą dawką muzyki. Oprócz „Hallelujah" w wykonaniu Weroniki Franczak i „Ave verum" oraz „Panis Angelicus" w wykonaniu Leona Mamczura mogliśmy usłyszeć wspomnieniowe pieśni Bacalarusa, a na zakończenie wszyscy odśpiewali ponownie „Hallelujah" (muzyka Leonard Cohen), tym razem do słów Leona Mamczura.

Ciekawym i chwilami zabawnym momentem było odczytanie przez Jolantę Wojciechowską i Andrzeja Skowrońskiego licznych wspomnień napisanych przez chórzystów.

Najwięcej jednak emocji wzbudziły wyświetlane na ekranie zdjęcia i komentarze kolejnych prezesów chóru: Stanisławy Chaim, Janusza Mileszko i Zbigniewa Wróblewskiego.

(ms)

Więcej informacji i zdjęć – na naszym portalu www.zlotoryjska.pl.

GAZETA ZŁOTORYJSKA

Pamięć ministra uczczona na sportowo

Złotoryjskie Towarzystwo Tenisowe po raz 11. uczciło pamięć Jerzego Szmajdzińskiego, tragicznie zmarłego w katastrofie smoleńskiej ministra obrony narodowej.

Na Ogólnopolski Turniej Klasyfikacyjny skrzatów pod patronatem Małgorzaty Sekuły-Szmajdzińskiej zjechali czołowi zawodnicy z całej Polski.

– Spotkania w Złotoryi, tym wspaniałym mieście, są dla mnie zawsze wielkim świętem. Starsi, którzy znali mojego Jurusia, jak nazywam swego męża, wiedzą, że też bardzo lubił Złotoryję i jej mieszkańców. Dziękuję wam, że ten memoriał odbywa się już tyle lat – powiedziała Małgorzata Sekuła-Szmajdzińska, która odebrała od Marcina Gagatka, prezesa Złotoryjskiego Towarzystwa Tenisowego, pamiątkową tabliczkę z podziękowaniami za wieloletni wkład w rozwój tenisa w naszym mieście, przygotowaną z okazji 30-lecia ZTT.

Posłanka zwróciła się też bezpośrednio do młodych zawodników, których nazwała „prawdziwymi bohaterami tego memoriału". – Dumna jestem z tego, że kochacie sport, który jest bardzo ważny dla naszej radości, kontaktów, zdrowia. Mój mąż kochał sport, kochał tenis, grał z ludźmi, którzy tu stoją obok mnie. Mam nadzieję, że wśród was są przyszli uczestnicy wielkich turniejów tenisowych. Na pewno macie marzenie, żeby stanąć kiedyś na najsłynniejszych kortach świata. Tego wam życzę – zaznaczyła.

Turniej z ramienia PZT sędziował Janusz Sewastianow. Wśród chłopców najlepszy okazał się Oliwier Krupa z Bielska-Białej, przed Marcinem Voigtem (Górnik Bytom). Półfinaliści to Łukasz Bury z Trzebini i Tomasz Voigt z Bytomia. Miejsca 5-8 zajęli Maksymilian Stopa z Krakowa, Franciszek Goerick z Elbląga, Bartłomiej Korzystko (ZTT Złotoryja) i Szymon Adamczyk z Lubina.

Dobrze zaprezentował się zawodnik gospodarzy Mateusz Gagatek. Złotoryjanin, pomimo wygrania meczu w grupie, nie awansował do fazy ćwierćfinałowej turnieju. Z grupy nie wyszedł również Nikodem Borucki (trzeci zawodnik ZTT).

W turnieju deblowym wystąpiły pary ZTT Miłosz i Nikodem Boruccy, Bartłomiej Korzystko i Miłosz Goda oraz Mateusz Gagatek z Ignacym Pankowskim (KT Szczawno-Zdrój). Wszyscy ukończyli turniej w ćwierćfinale, zajmując miejsca 5-8. Debla wygrała para Krupa i Goerick przed braćmi Voigt.

W turnieju dziewcząt wygrała Hanna Łyko z Wrocławia, przed Alisą Skamarokh (AZS AWF Wrocław) i Kaylą Furmańczyk (Szczawno-Zdrój). Grę podwójną wygrała Martyna Petyniak i Alisa Skamarokh z Wrocławia. Kolejne miejsca na podium zajęły: Anna Idaszewska i Julia Michalczyszyn ze Szczecina oraz Zuzanna Bąkała (Legnicki Park Tenisowy) i Oliwia Czarcińska (Fabianowo).

– Opiekunowie tenisowych skrzatów byli zachwyceni atmosferą naszego turnieju, piękną oprawą otwarcia, jak również urokiem złotoryjskich kortów, obiecując udział w kolejnych turniejach na obiekcie Złotoryjskiego Towarzystwa Tenisowego – mówi prezes Gagatek.

(reds/as)/fot. ZTT

Emocjonujący weekend na kortach ZTT

11 i12 września Złotoryjskie Towarzystwo Tenisowe zorganizowało „Six team cup" – Turniej o Puchar Założycieli Złotoryjskiego Tenisa.

Atrakcją przygotowaną przez organizatorów był udział w turnieju reprezentantów złotoryjskiej drużyny pierwszoligowej z lat 1993-2021 w Drużynowych Mistrzostwach Polski Seniorów. Wśród nich znaleźli się: Marek Kaczyński, Kacper Mularczyk, Tomasz Buczko, Adam Bukiel, Krzysztof Długi, Łukasz Pluta, Mariusz Czernatowicz, Marcin Gagatek, Wiktor Kubicz, Damian Jeżak, Konrad Mularczyk.

Warto pamiętać, że drużynę ZTT do pierwszej ligi wprowadził Tadeusz Kuczyński (1993 rok). Od 1995 trenerem pierwszoligowców był Jacek Kuczyński.

Turniej w grupie +65 wygrał Henryk Florczak. Kolejne miejsca zajęli: Mieczysław Pluta, Krzysztof Bryś i Andrzej Maszczak.

Kategorie open pro zwyciężył Wiktor Kubicz, odbierając puchar i nagrodę (książkę autorstwa Krzysztofa Brysia „Studium Wielkiej Piramidy"). Za nim uplasowali się: Kacper Mularczyk, Marcin Szemiot, Mateusz Błaszczyk i Tomasz Buczko.

Grupę open wygrał Zbigniew Mularczyk przed Zbigniewem Kościukiem. Za nimi stanęli kolejno: Rafał Skupień, Adam Szewczak, Piotr Łoziński, Tomasz Łoziński, Janusz Mileszko, Henryk Florczak, Marek Kotala i Artur Górny.

Najwięcej emocji i fantastycznych zagrań przyniósł turniej deblowy. 6 dobranych losowo par zagrało systemem „każdy z każdym". Kolejne miejsca zajęli: Kacper Mularczyk i Wiktor Kubicz, Marek Kaczyński i Mariusz Czernatowicz, Krzysztof Długi i Łukasz Pluta, Tomasz Buczko i Marcin Gagatek, Adam Bukiel i Mateusz Błaszczyk, Robert Goda i Marcin Szemiot.

Na uroczystym zakończeniu dyrektor turnieju Jacek Kuczyński zebrał deklaracje udziału w kolejnych turniejach tego cyklu od byłych zawodników, którzy na co dzień nie mieszkają w Złotoryi.

Sędzią naczelnym turnieju był Mariusz Czernatowicz.

(reds)

Dzień sądu łaskawy dla złotoryjanina

W Radkowie po raz piąty odbył się Garmin Triminator, w którym wystartowali także zawodnicy OLAWS-a Złotoryja.

Triminator to górski triathlon w Górach Stołowych. Zawodnicy próbowali swoich sił na jednym z trzech dystansów: Dzień Sądu (1/2 IronMana), I'll be back (1/4 IM) lub Terminacja (1/8 IM).

Triathloniści rozpoczęli od pływania w Zalewie Radkowskim. Następnie czekała na nich jazda na rowerze Szosą Stu Zakrętów i bieg szlakami turystycznymi Gór Stołowych. Przewyższenie na trasie zawodów sięgały 2725 metrów na 1/2 IM, 1084 m na 1/4 IM i 542 m na 1/8 IM.

Na najdłuższej trasie (czyli 1/2 IM) na zawodników czekało pływanie na dystansie 1,9 km, 90 km jazdy na rowerze i bieg na dystansie 24 km.

W Dniu Sądu duży sukces odniósł złotoryjanin Marcin Rabenda (M40), który w klasyfikacji generalnej zajął 3. miejsce z czasem 6:18:03 (pływanie 39:38 – 18. miejsce, rower 3:11:54 – 7 m., bieg 2:22:20 – 1 m.).

1/4 IronMana to 950 metrów pływania, 45 km jazdy na rowerze i 10,5 km biegu. Tutaj dobre (64.) miejsce open i 24. w kategorii M40 zajął Piotr Korzystko, który dotarł do mety w czasie 4:05:00 (pływanie 24:13 – 73 m., rower 2:13:58 – 69 m., bieg 1:17:09 – 72 m.).

Na najkrótszym dystansie 1/8 IM zawodnicy musieli przepłynąć 475 metrów, przejechać 22,5 km i przebiec 5,275 km. Tutaj świetne 2. miejsce w kat. K40 i 54. w open zajęła Iga Landsberg-Korzystko, uzyskując czas 1:57:48 (pływanie 15:12 – 61 m., rower 1:07:35 – 52 m., bieg 29:36 – 40 m.). Na tym samym dystansie bardzo dobre 21. miejsce w klasyfikacji generalnej i 10. w M40 zajął Mirosław Kopiński z wynikiem 1:34:00 (pływnie 11:22 – 47 m., rower 53:51 - 22 m., bieg 25:31 – 22 m.).

źródło: OLAWS Złotoryja

Tenisiści w formie

4 medale z dwóch tenisowych imprez przywieźli do domu zawodnicy Złotoryjskiego Towarzystwa Tenisowego.

Piotr Łoziński odniósł wielki sukces na turnieju w Czechach (Jablonec Cup 2021), wygrywając kategorię do 13 lat. Piotr w ćwierćfinale wygrał wysoko 6/2, 6/1 z Davidem Anderle, w półfinale z Liamem Jakimicem 3/6, 7/5, 10/8, a w finale pokonał Tobiasa Hanzela 6/1, 6/3.

Powody do radości sztabowi trenerów (Jackowi Kuczyńskiemu, Mariuszowi Czernatowiczowi, Łukaszowi Plucie i prezesowi Marcinowi Gagatkowi) dostarczyli również startujący w wojewódzkim Turnieju Klasyfikacyjnym Skrzatów (do lat 12) w Szczawnie-Zdroju najmłodsi zawodnicy ZTT. Mateusz Gagatek wywalczył brąz w singlu (w ćwierćfinale pokonał Kacpra Górnickiego 6/1, 6/0, w półfinale miał dwie piłki setowe z Alexem Kilianem, któremu uległ ostatecznie 6/7, 2/6) i złoto w deblu w parze z zawodnikiem gospodarzy Ignacym Pankowskim (w półfinale ograli parę Kacper Górnicki-Juliusz Konkol 6/0, 6/2, a w finale Szymona Górnickiego i Kajetana Kosińskiego 6/1, 6/2). Drugi zawodnik ZTT Miłosz Goda w singlu był 5., a w deblu zajął 3. miejsce, w parze z Alexem Kilianem z Wrocławia.

(reds)

OGŁOSZENIA DROBNE

● **Kupię każdy ciągnik Ursus i inne oraz każdy sprzęt rolniczy. Tel. 602 811 423.**

● Cyklinowanie, solidnie + schody. Tel. 697 143 799.

OGŁOSZENIE

Stosownie do art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz.U. z 2020 r., poz. 1990, ze zm.) Wójt Gminy Zagrodno informuje, że na tablicy ogłoszeń w budynku Urzędu Gminy Zagrodno oraz na stronie internetowej Urzędu Gminy Zagrodno (http://zagrodno.i-gmina.pl/ogloszenia) został wywieszony do publicznej wiadomości wykaz nieruchomości gruntowej niezabudowanej przeznaczonej do sprzedaży w drodze przetargu ustnego nieograniczonego. Wykaz ten stanowi załącznik do zarządzenia nr 0050.137.2021 Wójta Gminy Zagrodno z dnia 14 września 2021 r.

Z bibliotecznej półki

MIEJSKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA w ZŁOTORYI, ul. S. Żeromskiego 2, 59-500 Złotoryja, tel. 76 878 33 28
e-mail: biblioteka@mbp.zlotoryja.pl, adres internetowy: mbp.zlotoryja.pl

Nowości w MBP
Wypożyczalnia dla Dorosłych poleca:

● **Victoria Hislop – *Pewnej sierpniowej nocy***
25 sierpnia 1957 roku. Na wyspie Spinalonga zostaje zlikwidowana kolonia trędowatych. Akty przemocy, do których wtedy dochodzi, mają druzgocące konsekwencje. Dla Marii Petrakis i jej siostry Anny tej nocy zatrzymuje się czas. Dwie bliskie sobie rodziny rozdzielą się już na zawsze. A mieszkańcom Plaki zamknięcie kolonii na Spinalondze nieodwracalnie będzie kojarzyło się z tragedią. Jak na nowo obudzić życie w miejscu naznaczonym piętnem choroby, ludzką tragedią i skandalem? Jak zbudować przyszłość na gruzach przeszłości?

● **Andrzej Stasiuk – *Przewóz***
Gorący czerwiec 1941 roku. Jasne księżycowe noce, niskie bagienne łąki, cienisty sad i zimna żyła rzeki, która podzieliła świat na pół. Na jednym brzegu Niemcy, żelazny wąż czołgów, ciężarówek, maszyn. Na drugim Rosjanie. Pośrodku wiejski przewoźnik, który z jednego brzegu na drugi wozi nocą każdego, kto zapłaci. Żydowskie rodzeństwo, które w drodze do wyśnionej Ziemi Obiecanej chowa się w stodole tuż obok kałuż świńskich wnętrzności. Chłopcy z partyzantki, wierzący jeszcze, że wojna jest przygodą, wykonują wyroki, których nie rozumieją. Ich dowódca czeka na rozkazy. Zanim nadejdą, każe liczyć czołgi i nad kolejnym butelkami bimbru, wśród roju much przekonuje, że już wkrótce będzie po kolana brodził we krwi wrogów. Wszyscy przychodzą do kobiety, przykucniętej, bosej, hardej. Czekają, upał mąci umysły.

● **Elif Shafak – *Czterdzieści zasad miłości***
Życie bez miłości w ogóle się nie liczy. Ella Rubinstein – Amerykanka, lat niespełna czterdzieści, trójka dorastających dzieci i małżeństwo w trakcie rozpadu. Każdy jej dzień wygląda tak samo: dba o dom oraz przygotowuje pełnowartościowe posiłki dla najbliższych. Do czasu, gdy zostaje zatrudniona jako recenzentka w jednej z agencji literackich. Jej pierwsze zlecenie to maszynopis powieści o Rumim – trzynastowiecznym poecie nazywanym Szekspirem świata islamu. Ella, początkowo sceptyczna, wraz z lekturą odkrywa, że historia Rumiego w zdumiewający sposób odzwierciedla jej własną. Od tego momentu jej życie diametralnie się zmienia.

● **Colleen Hoover – *Nagie serca***
Ponure życie i nazwisko to jedyne, co rodzice dali Beyah. Kiedy dwa miesiące przed wyjazdem na uczelnię jej matka niespodziewanie umiera, Beyah traci dach nad głową. Musi spędzić resztę lata z ojcem. Zamierza nie wychylać się i bezproblemowo przeczekać czas do studiów, ale jej nowy, przystojny sąsiad Samson torpeduje ten plan. Na pozór nic ich nie łączy. Jednak oboje lubią smutne rzeczy i natychmiast wyczuwają swoją wrażliwość. Kiedy sympatia przeradza się w namiętność, wspólnie postanawiają, że połączy ich tylko wakacyjny romans. Jednak gdy prawda o przeszłości Samsona wychodzi na jaw, Beyah musi się wycofać lub zaryzykować kolejny cios prosto w serce...

Gabinet Stomatologiczny
Złotoryja, ul. Nad Zalewem 16 A
lek. stomatolog
Anna Sobieszek
przyjmuje: poniedziałek, wtorek, czwartek 14-19, środa 9-14
✔ odbudowa zębów
✔ nowoczesne wypełnienia
✔ protezy szkieletowe
✔ korony ✔ mosty: tradycyjne, porcelanowe
✔ bezpłatne przeglądy i porady
✔ ekspresowa naprawa protez
Tel. 76 878 14 74

PROTEZOWNIA
technik dentystyczny Wiesław Sobieszek
✔ protezy ✔ korony ✔ mosty
✔ ekspresowa naprawa protez zębowych
Tel. 76 878 35 91, 606 744 898.

FOTOGRAFIA CYFROWA
Roman Szpala
Złotoryja, ul. J. Słowackiego 5
tel. 504 018 336
szpalaroman@gmail.com
❒ Zdjęcia do dokumentów (kolorowe i czarno-białe)
❒ Odbitki z wszelkich nośników cyfrowych (płyt CD, kart pamięci, itp.)
❒ Zdjęcia z filmów amatorskich
❒ Retusz i reprodukcja starych fotografii
❒ Filmy, ramki, albumy, baterie.

GABINET NEUROLOGICZNY
Andrzej Maciejak
specjalista neurolog
PRZYJMUJE
we wtorki od godz. 15 do 18
w środy od 15 do 18
● badania USG – Duplex doppler naczyń (tętniczych, żylnych)
Złotoryja, ul. Śląska 12,
tel. 76 878 10 30, 602 174 473

GABINET KARDIOLOGICZNY
lek. med. Urszula Maciejak,
kardiolog MCZ Lubin
PRZYJMUJE:
poniedziałek 15-18,
czwartek 15-18
Złotoryja, ul. Śląska 12,
tel. 604 160 836
USG serca, brzucha, tarczycy

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU
WÓJT GMINY ZAGRODNO ogłasza
drugi przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości gruntowych niezabudowanych

Przedmiot przetargu:

l.p.	Nr działki	Powierzchnia (ha)	Obręb	Nr księgi wieczystej	Cena wywoławcza	Wysokość wadium
1.	142/44	0,1945	Łukaszów	LE1Z/00013608/3	44 160 zł + podatek 23% VAT	3500 zł
2.	142/45	0,1990	Łukaszów	LE1Z/00013608/3	45 170 zł + podatek 23% VAT	3500 zł
3.	142/46	0,2108	Łukaszów	LE1Z/00013608/3	47 820 zł + podatek 23% VAT	3500 zł
4.	142/47	0,3094	Łukaszów	LE1Z/00013608/3	66 620 zł + podatek 23% VAT	4000 zł

Przetarg na każdą działkę odbędzie się w siedzibie Urzędu Gminy Zagrodno w dniu 8 listopada 2021 r. zgodnie z kolejnością przedmiotu przetargu: 1) godz. 9^{00}, 2) godz. 10^{00}, 3) godz. 11^{00}, 4) godz. 12^{00}.
Warunkiem uczestnictwa w przetargu jest **wniesienie wadium** w odpowiedniej wysokości wskazanej w tabeli w gotówce, **w terminie do dnia 2 listopada 2021 r**. włącznie na konto: Urząd Gminy Zagrodno, Bank Spółdzielczy w Złotoryi, nr 27 8658 0009 0017 3544 2000 0040. Za datę wniesienia wadium uważa się datę wpływu środków pieniężnych na konto.
Ogłoszenie o przetargu zostało podane do publicznej wiadomości na tablicy ogłoszeń Urzędu Gminy Zagrodno oraz na stronie Biuletynu Informacji Publicznej http://zagrodno.i-gmina.pl /w zakładce przetargi.
Szczegółowe informacje dot. przedmiotowych nieruchomości można uzyskać w Urzędzie Gminy Zagrodno, nr tel. 76 877 33 96 wew. 107.

Spółdzielnia Mieszkaniowa „Agat" w Złotoryi, ul. J. Słowackiego 2

ogłasza II przetarg nieograniczony (licytacja)

NA USTANOWIENIE PRAWA ODRĘBNEJ WŁASNOŚCI
do lokalu mieszkalnego nr 11
w Raciborowicach Górnych 3b
o pow. użyt. lokalu 34,20 m2
(pokoju, kuchni, przedpokoju, łazienki z wc) położonego na I piętrze budynku.
Do lokalu przynależy komórka piwniczna nr 11 o powierzchni 10,00 m².

Cena wywoławcza lokalu wraz z udziałem w działce wynosi **62 600,00 zł** (słownie: sześćdziesiąt dwa tysiące sześćset zł).
Przetarg odbędzie się dnia **12 października 2021 r. o godz. 13^{00}** w siedzibie Spółdzielni przy ul. J. Słowackiego 2.
Warunkiem przystąpienia do przetargu jest zapoznanie się z „Regulaminem organizowania przetargów na zawarcie umowy o ustanowienie prawa odrębnej własności do lokalu mieszkalnego w SM „Agat" w Złotoryi" oraz wpłata wadium w wysokości **6300,00 zł** na konto Spółdzielni **nr 04 1020 3017 0000 2702 0019 9885** do dnia **11 października 2021r. do godz. 15^{00}.**
Lokal można oglądać w uzgodnieniu z Administracją Spółdzielni.
Operat szacunkowy jest do wglądu w siedzibie Spółdzielni.
Przetarg może być odwołany lub unieważniony bez podania przyczyny.

Pozostałe informacje dotyczące przetargu można uzyskać w biurze Spółdzielni (pok. nr 3) lub telefonicznie pod nr. 76 878 37 47 lub 76 878 39 90 wew. 3.

Uczestnicy przetargu obowiązkowo powinni:
● wypełnić oświadczenie o braku przeciwwskazań do udziału w przetargu ze względu na wirus COVID-19; druk oświadczenia jest dostępny na stronie www.smzlotoryja.pl
● posiadać indywidualne środki ochrony przewidziane przepisami prawa (maseczka).

JAK ROZMAWIAĆ Z PSEM

Olivier ma 12 lat i jest technologicznym geniuszem. Jego najlepszym przyjacielem jest pies o imieniu Henry. Niestety chłopiec nigdy nie wie, co kołacze się po głowie zwierzaka, gdy ten do niego szczeka. To się jednak zmieni! Pewnego dnia Olivier przeprowadza tajemniczy eksperyment, w wyniku którego między czworonogiem a jego właścicielem nawiązuje się telepatyczna więź. Od tej pory chłopiec słyszy myśli własnego psa, dzięki czemu mogą ze sobą normalnie rozmawiać. Szybko się okazuje, że ta dwójka ma ze sobą mnóstwo wspólnego, a na pierwszym miejscu jest miłość do naleśników! Za rogiem czyha jednak niebezpieczeństwo – na trop chłopca i jego psa wpadają podejrzani ludzie, którym bardzo zależy na poznaniu tajników telepatycznego eksperymentu.
Gatunek: komedia/familijny.
Produkcja: USA.
Premiera: 24 września 2021.
Czas trwania: 91 min.
Reżyseria: Gil Junger.
Obsada: Megan Fox, Josh Duhamel, Gabriel Bateman.
Dni seansów: 1-5.10.

NAJMRO. KOCHA, KRADNIE, SZANUJE

Film inspirowany prawdziwymi wydarzeniami z życia Zdzisława Najmrodzkiego, legendarnego celebryty półświatka, który ośmieszał władze PRL, wymykając się 29 razy organom ścigania. Kobiety go kochały, a mężczyźni podziwiali. Milicja dawała za głowę Najmrodzkiego milionowe nagrody, a jego brawurowe wyczyny śledziła cała Polska. W filmie Najmro wraz ze swoją ferajną obrabia Pewexy, żeby żyć kolorowo w czasach, w których wszystko jest szare i zakazane. Ponad wszystko kocha wolność i dobrą zabawę. Choć żyje w świecie najpiękniejszych kobiet, najszybszych samochodów i wielkich pieniędzy, poznaje dziewczynę, dla której chce wszystko zmienić. Tylko czy będzie potrafił?
Gatunek: komedia/akcja.
Produkcja: Polska.
Czas trwania: 96 min.
Premiera: 17 września 2021.
Reżyseria: Mateusz Rakowicz.
Obsada: Dawid Ogrodnik („Ostatnia rodzina"), Robert Więckiewicz („Kler"), Jakub Gierszał („Najlepszy"), Rafał Zawierucha („Pewnego razu w Hollywood"), Olga Bołądź („Kobiety mafii").
Dni seansów: 1-5.10 i 8-12.10.

WCIELENIE

Najnowsze dzieło twórcy uniwersum „Obecność" Jamesa Wana („Aquaman", „Furious 7"). Film oznacza powrót reżysera do korzeni w postaci nowego, oryginalnego thrillera grozy. W filmie Madison jest sparaliżowana przez wstrząsające wizje makabrycznych morderstw, a jej męka pogłębia się, gdy odkrywa, że te sny na jawie są w rzeczywistości przerażającą rzeczywistością.
Gatunek: horror.
Produkcja: USA.
Premiera: 10 września 2021.
Czas trwania: 111 min.
Reżyseria: James Wan.
Obsada: Annabelle Maddie Hasson, George Young, Michole Briana White, Jacqueline McKenzie, Jake Abel i Ingrid Bisu.
Dni seansów: 1-5.10.

WYSZYŃSKI – ZEMSTA CZY PRZEBACZENIE

Oficjalny film uroczystości beatyfikacyjnych kardynała Wyszyńskiego oraz matki Róży Czackiej. Spektakularna filmowa realizacja opowiadająca nieznane szerszej publiczności losy wojenne księdza porucznika Stefana Wyszyńskiego – przyszłego Prymasa Polski. Jest rok 1944, w ferworze wojny poznajemy młodego księdza Wyszyńskiego, który niedawno został mianowany kapelanem oddziału na terenie Puszczy Kampinoskiej. Równolegle działa on w powstańczym szpitalu. Wszyscy znają go tam pod pseudonimem „Radwan III". Wojenna rzeczywistość jest dla ks. Wyszyńskiego kuźnią charakteru, walką o nadzieję i miłość, szczególnie wobec nieprzyjaciół. Jak w wojennej codzienności mamy wybaczać – pyta bohater, zwracając się do Źródła swego powołania. W czasie krytycznych sytuacji, takich jak rewizja szpitala przez oddziały SS czy podczas łapanki, Wyszyński staje w obliczu próby. Stara się dzielnie wspierać swoich kompanów, dodając im nadziei.
Gatunek: biograficzny, dramat wojenny.
Produkcja: Polska.
Premiera: 24 września 2021.
Czas trwania: 91 min.
Reżyseria: Tadeusz Syka.
Obsada: Ksawery Szlenkier, Ida Nowakowska, Marcin Kwaśny, Adam Fidusiewicz, Agnieszka Kawiorska, Lech Dyblik oraz Małgorzata Kożuchowska.
Dni seansów: 1-5.10.

ŻEBY NIE BYŁO ŚLADÓW

Rutynowe zatrzymanie w centrum Warszawy, które zakończyło się tragedią. Zbrodnia, która poruszyła cały naród. W maju 1983 r. władze Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej zaangażowały cały swój aparat państwowy – Służbę Bezpieczeństwa, milicję, media, prokuraturę i sądy, aby za wszelką cenę i w majestacie prawa uchronić winnych śmierci Grzegorza Przemyka od jakichkolwiek konsekwencji. Film fabularny „Żeby nie było śladów" oparty jest o wątki zawarte w bestsellerowym, nagrodzonym Literacką Nagrodą NIKE reportażu Cezarego Łazarewicza „Żeby nie było śladów. Sprawa Grzegorza Przemyka".
Gatunek: dramat. **Produkcja:** Polska.
Premiera: 24 września 2021.
Czas trwania: 160 min.
Reżyseria: Jan P. Matuszyński.
Obsada: Tomasz Ziętek, Sandra Korzeniak, Mateusz Górski, Jacek Braciak, Agnieszka Grochowska, Robert Więckiewicz, Tomasz Kot, Andrzej Chyra.
Dni seansów: 1-5.10.

WILK NA 100%

Freddy Lupin ma prawie trzynaście lat i jest dziedzicem znamienitego rodu wilkołaków. Tak, tak, wilkołaki żyją wśród nas! Za dnia wyglądają jak ludzie, ale nocami zmieniają się w wilki. Freddy właśnie w dniu swoich trzynastych urodzin po raz pierwszy ma przejść przemianę i stanąć na czele swojej watahy. Jego ojciec też był kiedyś wodzem, ale poległ w obronie słabszych. Magiczna przemiana nie dokonuje się tak, jak to sobie Freddy wymarzył. Zamiast przybrać postać potężnego, budzącego respekt wilka, chłopak zmienia się w uroczego białego pudelka o różowej grzywce. W tej sytuacji, zamiast wodzem staje się pośmiewiskiem, a zaraz potem bezdomnym psem ściganym przez łowców bezpańskich zwierząt i pewnego szalonego mściciela. Freddy wciąż ma jednak serce wilka i nie zamierza się poddać.
Gatunek: komedia przygodowa.
Produkcja: Australia. **Premiera**: 8 października 2021.
Czas trwania: 96 min. **Reżyseria**: Alexs Stadermann.
Dni seansów: 8-12.10 i 15-19.10.

FATIMA

Jest rok 1917. Świat pogrążony jest w mrokach I wojny światowej. Do małej portugalskiej wioski Fatimy, podobnie jak do tysięcy miejscowości w całej Europie, płyną dramatyczne wieści o tysiącach zabitych. Do domów wracają okaleczeni i pozbawieni nadziei weterani. W takich chwilach łatwo o zwątpienie i załamanie. Właśnie w takich okolicznościach troje dzieci z Fatimy doświadcza niezwykłego spotkania. Ich oczom ukazuje się Matka Boża, by przekazać im przepowiednie dla świata. Relacje dzieci z tego wydarzenia spotykają się z wielkim sceptycyzmem zarówno osób świeckich, jaki i przedstawicieli Kościoła. Nikt nie traktuje poważnie dziecięcych opowieści. A jednak wieść o cudownych wydarzeniach w Fatimie roznosi się coraz dalej. Tysiące pielgrzymów przybywają do wioski, a cud fatimski zaczyna odmieniać ich losy, wywierając przemożny wpływ także na instytucję Kościoła i na cały świat.
Gatunek: dramat historyczny.
Produkcja: Portugalia/USA.
Premiera: 8 października 2021. **Czas trwania:** 112 min.
Reżyseria: Marco Pontecorvo.
Obsada: Harvey Keitel, Goran Visnjic, Joaquim de Almeida, Sonia Braga.
Dni seansów: 8-12.10 i 15-19.10.

WESELE

Wesele Anno Domini 2021. Gromada podchmielonych gości szaleje na parkiecie w rytm disco polo, druhny zacięcie rywalizują ze sobą w konkursach, ktoś nagrywa wideo życzenia dla młodej pary. Wesele jakich wiele, jednak pod pozorem dobrej zabawy kryje się gorzka prawda o nas. Panna młoda w zaawansowanej ciąży, zdecydowana na emigrację, z rosnącym niepokojem obserwuje wybryki męża. Jej ojciec, lokalny biznesmen Rysiek, tej nocy też ma więcej zmartwień niż tylko zamieszanie wokół ślubu córki. Interes życia wisi na włosku, a w tle są nie tylko wielkie pieniądze, ale także szczęście jego najbliższych. Sytuacja zaognia się również za sprawą zaproszonych na uroczystość gości, a wszystko to obserwuje senior rodu Antoni Wilk, do którego wracają wspomnienia dramatycznych wydarzeń sprzed lat, kiedy poznał miłość swojego życia. Z każdą minutą rosną emocje i odżywają najgłębsze uczucia, historie burzliwych miłości dawnych i nowych kochanków przenikają się nawzajem. Stopniowo zatraca się granica między tym co kiedyś, a tym co teraz. Pewne jest tylko jedno – z tym weselnym kacem każdy będzie musiał poradzić sobie sam.
Gatunek: dramat obyczajowy.
Produkcja: Polska. **Premiera:** 8 październik 2021.
Reżyseria: Wojciech Smarzowski.
Obsada: Robert Więckiewicz, Michalina Łabacz, Agata Kulesza, Andrzej Chyra, Ryszard Ronczewski, Arkadiusz Jakubik, Mateusz Więcławek, Przemysław Przestrzelski i Agata Turkot.
Dni seansów: 8-12.10 i 15-19.10.

Repertuar może ulec zmianie.

NIE CZAS UMIERAĆ

Jedno jest pewne. Po raz piąty – i ostatni – w roli agenta 007 zobaczymy Daniela Craiga. U jego boku występują m.in.: Rami Malek (Oscar za rolę Freddy'ego Mercury'ego), Christoph Waltz (dwukrotny laureat Oscara), Léa Seydoux, Ana de Armas, Ralph Fiennes, Naomie Harris, Rory Kinnear, Ben Whishaw i Jeffrey Wright. James Bond opuszcza czynną służbę i cieszy się spokojnym życiem na Jamajce. Tymczasem jednak jego stary przyjaciel Felix Leiter z CIA zwraca się do niego o pomoc. Misja uratowania porwanego naukowca okazuje się o wiele bardziej zdradliwa, niż mogłoby się wydawać i naprowadza agenta 007 na ślad tajemniczego złoczyńcy, dysponującego nową, niezwykle niebezpieczną technologią.
Gatunek: sensacyjny. **Produkcja:** USA/Wlk. Brytania.
Premiera: 1 października 2021.
Czas trwania: 163 min.
Reżyseria: Cary Joji Fukunaga.
Dni seansów: 8-12.10 i 15-19.10.

AINBO. STRAŻNICZKA AMAZONII

Ainbo dorasta w małej wiosce ukrytej w prastarej części amazońskiej dżungli. Pewnego dnia ze zdumieniem odkrywa, że raj, w którym żyje, jest zagrożony, a jej plemię to bynajmniej nie jedyni ludzie na świecie. Wkrótce Ainbo będzie musiała bronić swego ludu przed chciwością, zniszczeniem i sługami podstępnego władcy ciemności. Kierowana przez ducha zmarłej mamy, mająca za towarzyszy oswojone zwierzęta – pancernika i tapira-obżartucha, Ainbo zrobi wszystko, żeby uratować swych ludzi i ocalić dziewiczą przyrodę Amazonii. Nieoceniona okaże się szczypta magii, pomoc oddanych przyjaciół oraz wsparcie przedwiecznego żółwia Motelo Mama.
Gatunek: animowany. **Produkcja**: Portugalia/USA.
Premiera: 15 października 2021.
Reżyseria: Jose Zelada, Richard Claus.
Dni seansów: 15-19.10 i 22-26.10.

FURIOZA

Wydarzenie z przeszłości rozdziela losy trójki przyjaciół. Niespodziewanie w życiu Dawida (Mateusz Banasiuk), dzisiaj już lekarza, znowu pojawia się ona. Dzika (Weronika Książkiewicz) – kiedyś miłość jego życia, teraz doświadczona policjantka, składa mu propozycję nie do odrzucenia. Albo ten zostanie policyjnym informatorem i wtyczką, albo jego brat (Wojciech Zieliński) trafi do więzienia z wieloletnim wyrokiem. Przyciśnięty do muru Dawid w końcu ulega, a jego głównym celem staje się infiltracja rosnącej w siłę zorganizowanej grupy przestępczej. Trafiając w sam środek wojny o wpływy i pieniądze, będzie musiał mierzyć się z ciągłą podejrzliwością ze strony dawnego przyjaciela Goldena (Mateusz Damięcki). Wkrótce odkryje też, że świat, od którego próbował się uwolnić, wciąga go ze zdwojoną siłą.
Gatunek: dramat sensacyjny. **Produkcja**: Polska.
Premiera: 22 października 2021.
Reżyseria: Cyprian T. Olencki.
Dni seansów: 22-26.10 i 21.10-2.11.

PENGUIN BLOOM: NIESAMOWITA HISTORIA SAM BLOOM

Sam Bloom, razem z mężem i trójką dzieci, wiodą szczęśliwe, pełne radości życie. Ona uwielbia sport, wodę i dalekie podróże, a on jest fotografem i uwiecznia niemal każdą wspólną chwilę. Podczas wakacji w Tajlandii Sam ulega nieszczęśliwemu wypadkowi, który na zawsze zmieni jej życie. Nagle każdy dzień staje się dla niej wyzwaniem, a Sam traci wolę walki i optymizm, którym dotąd zarażała wszystkich wokół. Gdy zaczyna godzić się z myślą, że wszystko co najlepsze już za nią, w domu Bloomów pojawia się niespodziewany gość. To właśnie on pomoże Sam na nowo odkryć radość życia i obudzić nadzieję na to, co jeszcze przed nią.
Gatunek: dramat biograficzny. **Produkcja**: Australia/USA.
Premiera: 8 października 2021.
Czas trwania: 95 min. **Reżyseria**: Glendyn Ivin.
Obsada: Naomi Watts, Andrew Lincoln, Jacki Weaver.
Dni seansów: 22-26.10 i 21.10-2.11.

DIUNA

Film Diuna opowiada historię niezwykłej, pełnej przygód i emocji podróży Paula Atreidesa. Temu genialnemu i utalentowanemu młodemu człowiekowi pisane jest wspaniałe przeznaczenie, którego on sam nie jest w stanie pojąć. Najpierw jednak Paul musi się udać na najbardziej niebezpieczną planetę we wszechświecie, żeby ratować rodzinę i rodaków. Na planecie wybucha zażarty konflikt o dostęp do niewystępującej nigdzie indziej, najcenniejszej ze znanych substancji. Wyzwala ona w ludziach ich największy potencjał. Ale wojnę przetrwają tylko ci, którzy pokonają swój strach.
Gatunek: sci-fi/przygodowy.
Produkcja: USA. **Premiera**: 22 października 2021.
Czas trwania: 155 min. **Reżyseria**: Denis Villeneuve.
Obsada: Timothee Chalamet, Rebecca Ferguson, Oscar Isaac, Josh Brolin, Stellan Skarsgard, Dave Bautista, Stephen Mckinley Henderson, Zendaya, Chang Chen, Charlotte Rampling, Jason Momoa, Javier Bardem, David Dastmalchian.
Dni seansów: 22-26.10 i 21.10-2.11.